Nr. 26 Łódź, Czwartek 26 stycznia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

W niedzielę, dnia 29 stycznia o g. 9 wiecz. w Sali FILHARMONJI 3-ci i ostatni koncert znakomitej

IZY KREMER

z udziałem maestro — Kurt Hetzel (Fortepian).

Ceny znacznie zniżone.

Bilety od 300 do 2.200 mk. do nabycia w kasie Filharmonji. 85—1

Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza

Na rzecz Kasy Inwalidów Strażaków

3 Wielkie Maskarady

dnia 28 stycznia 1922 r. 862—3

1) I Odział Konstantynowska 4 tylko za zaproszeniami wejście mk. 2000
2) III „ Sienkiewicza № 54 bez zaproszeń „ mk. 1000
3) IV „ Zarzewska № 88 „ mk. 800

Bilety można nabywać we wszystkich Oddziałach Straży Ogniowej.

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż Towarzystwo Łódzkiej Manutaktury

Ponizowski Sp. Akc.

zostało ukonstytuowane, rozpoczęło swą działalność i lokal zarządu mieści się w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 70, Telefon 691. Oddział w Warszawie, ul. Gęsia 14 Telef. 23-86. 093—1

CASINO

Dziś Premjera!

CZŁOWIEK--ZWIERZĘ

Dramat w 6 akt. według rozgłośnej powieści Emila Zoli

„La bête Humaine"

z Marją Orską i Józefem Runiczem w rolach głównych.

Początek przedstawień o godz. 4.15 w soboty i niedzielę o g. 3.

Passe-partout ważne tylko na 1 seans

ODEON

Tylko jeszcze do czwartku włącznie!

Ulubieniec publiczności niezrównany Harry Peel w 4-serjowym cyklu obrazów p. t.

„Jeździec bez głowy"

II SERJA II

„Walka o testament"

Sensacyjny dramat w 6-ciu aktach. Początek przedstawień o godz. 3-ej. Sala dobrze ogrzana.

Dom Handlowo Agenturowy

N. Babad

mieści się teraz przy ul. Przejazd № 52 (dom własny) 1142—1

Czytajcie „Kurjer Wieczorny"

Z oślej łąki projektów.

Atak Warszawy na przemysł łódzki.

Na glebie naszego sejmu chłopków wyrastają niekiedy kwiaty, godne dokładnego zanotowania w rocznikach niedorzeczności i tępoty.

W projekcie zwalczania lichwy, ułożonym przez ministra Grzędzielskiego czytamy, że kto podbija cenę i ofiaruje wyższą zapłatę, niż żąda tego sprzedawca, podlega karze... śmierci. Pomijając samą sankcję karną, niezwykle wprost okrutną w stosunku do przestępstwa, które może polegać na podbiciu na targu ceny jajka o 5 mk., jak można wyobrazić sobie wogóle zaofiarowanie wyższe od żądania i to w charakterze zjawiska nie sporadycznego, ale masowego do tego stopnia, iż należy regulować je prawem i zaopatrzać w straszak: karę śmierci. Można być spokojnym, iż nikt jej nie poniesie, podobnie, jak nie wydano jeszcze ani jednego wyroku na urzędnika, pobierającego łapówki, choć wiadomo powszechnie, że od dwu lat, t. j. od chwili wydania ustawy, łapówki bynajmniej nie zniknęły u nas z powierzchni ziemi...

Pozatem cała ustawa opiera się na zasadniczem pojęciu „godziwego zysku", odrzuconem całkowicie przez wszystkie szkoły ekonomiczne, jako nie odpowiadającem zupełnie spółczesnemu życiu w ustroju kapitalistycznym. Nic dziwnego. Dla chrześcjańskiej demokracji, która jest matką ustawy o zwalczaniu lichwy ostatnim wyrazem wiedzy społecznej jest św. Augustyn i św. Tomasz z Akwinu, doctor angelicus, urzędowy autorytet kościoła katolickiego. Drobna okoliczność, że społeczeństwo wyszło już z okresu zamkniętej gospodarki rodzinnej po wsiach i ustroju cechowego po miastach, że od wieku XIII aż po dzień dzisiejszy zaszły rewolucjonizujące zmiany, to nic a nic chadecji naszej nie obchodzi. Gdy jednak wszyscy, cały rząd, cały sejm, dają się za nos wodzić różnym panom Grzędzielskim i ich archaicznym doktrynom — to tylko dowód jakiejś dziwnej pasywności i bezkrytyczności, która opanowała umysły w Polsce.

Drugi przykład: na jednem z ostatnich posiedzeń naszego ciała prawodawczego uchwalono nową ustawę antyalkoholową. Zgodnie z jej brzmieniem, wysokiej karze podlegać będą nietrzeźwi nie tylko w tym wypadku, gdy naruszą spokój i porządek publiczny, ale już za samo ukazanie się w miejscu publicznem. Jest to bardzo ładną rzeczą, że nasz sejm dąży do zagwarantowania nie tylko porządku, ale nawet dobrych obyczajów i manier, ale może nam ktoś z mędrców suwerennych wytłumaczy, jak poznać po człowieku, czy jest nietrzeźwy, skoro nie zakłóca on spokoju i porządku publicznego aktywnie lub pasywnie? W Ameryce sprawę postawiono jasno: nie wolno wyrabiać ani sprzedawać alkoholu. U nas odwrotnie: fabrykacja wódek i likierów, szczególnie w Wielkopolsce i we Lwowie, jest poważną gałęzią przemysłu krajowego, którym chlubimy się nawet na wszystkich wystawach. Właściciele browarów mają nawet w sejmie stałego obrońcę interesów swego zawodu w osobie ks. Lutosławskiego, również piwiarza.

Do wiązanki wreszcie kwiatków powyższych z bliższej lub dalszej przeszłości, przybywa zapowiedź nadzwyczajnego pomysłu na przyszłość.

Oddawna jest utartym frazesem w pewnych urzędowych sferach Warszawy, że najważniejszym powodem spadku marki polskiej, czy też jednym z najważniejszych, jest rozwój i uruchomienie przemysłu włóknistego. Skoro tylko dolar na giełdach krajowych pójdzie w górę, natychmiast wskazuje się palcem przemysł: „Oto, gdzie winowajcy!"

A więc jedna z najbardziej trwałych podwalin naszego bytu gospodarczego, podstawa dawnego eksportu na wschód, wzrór nadzwyczajnej organizacji przemysłowej — jest przyczyną zguby skarbu polskiego. Któż myśli o niedorzecznej administracji, o błędnej gospodarce skarbowej i celnej, o nadmiernych emisjach i rozrzutności?... Ot, poprostu waluty idą w górę, bo na giełdzie jest popyt; kto ten popyt powoduje, ten jest szkodnikiem społecznym.

Stąd prosty wniosek: zamknąć zupełnie, albo ograniczyć częściowo przemysł włóknisty, jako nabywający surowce za obcą walutę. Lepiej—mówią niektórzy w Warszawie — płacić robotnikom łódzkim, tomaszowskim, zgierskim, pabjanickim, bialskim, białostockim zapomogi dla bezrobotnych, niż zatrudniać ich w przemyśle, „przynoszącym szkody skarbowi"...

Nie chcemy nawet wdawać się w rzeczową krytykę tych nonsensów, które urość mogły wyłącznie w głowach przeróżnych „znakomitości" warszawskich, które mają u nas monopol na wszystko, począwszy od spraw gospodarczych, a kończąc na polityce zagranicznej. Utrudnić rozwój przemysłu w Polsce — to istotnie zapewnić jej ciszę i spokój, ale — cmentarza...

Przyszłość nasza leży wyłącznie w rozwoju produkcji fabrycznej. Przez akcentowanie rolnictwa możemy osiągnąć nawet względnie wysoki dobrobyt, ale wtedy musimy zrezygnować z jakichkolwiek bądź ambitniejszych planów na przyszłość, ograniczyć się do roli niewielkiego państewka, ściśle etnograficznego. Jedynie potężny przemysł może wydźwignąć Polskę do poziomu jeśli już nie pierwszej potęgi, to przynajmniej poważnego czynnika międzynarodowego, i zapewnić wielkim miastom i rzeszom robotniczym chleb i możność rozwoju.

Referentom ministerstw warszawskich, którym się zdaje, że ministrami, lub ministrom, którzy z racji swych kwalifikacji nadawaliby się świetnie na referentów, zdaje się, że polski przemysł, szczególnie włóknisty osiągnął już szczyt swego rozwoju i produkuje ponad normę, że produkcja ta ginie gdzieś bez pożytku na wschodzie.

Nic błędniejszego. Właśnie otrzymaliśmy kilka cyfr, ilustrujących znakomicie ten utarty, a fałszywy frazes.

W dniu 1 października ub. roku przemysł bawełniany liczył 1,400,000 wrzecion, pracujących na jedną zmianę 46 godzin na tydzień. W cyfrach relatywnych produkcja wynosiła na głowę mieszkańca 1 i trzy czw. kg. wyrobów bawełnianych.

Tymczasem produkcja angielska wynosi 9 kg., niemiecka 7 i pół. Jest rzeczą charakterystyczną, że w toku rokowań polsko-gdańskich zapewniono wolnemu miastu kontyngent na dziewięć miesięcy 1921 r. w ilości 5 i trzy czwarte kilogr. na głowę...

Nasz przemysł włóknisty więc, w stosunku nawet do zapotrzebowania krajowego nie osiągnął pełni rozwoju. Mimo wszelkie środki ostrożności jesteśmy zalewani przez towary zagraniczne.

Teraz niewczesne, wprost niedorzeczne projekty chcą zabić ostatni nasz atut gospodarczy — przemysł na eksport i ostatni atut polityczny — możność nawiązania stosunków z Rosją.

Są w Polsce ludzie, którzy chcą zabić prawami życie, albo też zdyskredytować prawa przez ich uchwalenie i niewykonywanie. Na niwie sejmu i rządu mnożą się coraz liczniej kwiatki w rodzaju powyższych, jak chwasty i osty. Pozostaje tylko otwartą kwestją, czy nie znajdzie się wreszcie, jaka dobroczynna ręka, która je wypleni i czy długo jeszcze społeczeństwo cierpliwie będzie znosić nieudolęstwo i manję wielkości różnych „zbawców ojczyzny", którzy w wyżyn warszawskich biurek ministerjalnych sieją po kraju niedorzeczność, najgorszą biurokrację, niezrozumienie potrzeb życia, przedwieczne doktrynerstwo i wywołują w rezultacie brak zaufania do władzy, podrywają wiarę w naszą przyszłość.

Co o tem myśli społeczeństwo — o tym nawet wróble ćwierkają na dachach, ale ci, pod adresem których codziennie padają skargi trzydziestu milionów obywateli polskich udają, że nie słyszą.

Oby nie usłyszeli zbyt późno.

Anglja i reszta świata.

Istotą obecnego kryzysu gospodarczego, który wstrząsa posadami całego świata cywilizowanego, jest to, że świat ów podzielił się na dwie grupy, jednako bezradne: do jednej grupy należą ci, którzy nie mają co kupić; do drugiej — ci, którzy nie mają komu sprzedać.

Stąd pochodzi zastój. Nie jest więc prawdą twierdzenie, że rynek przemysłowy jest przesycony towarami: rynek ów jest tknięty paraliżem. Gdy po jednej stronie ludzie duszą się nadmiarem, po drugiej — mrą z niedostatku. Ruina jednych uboży drugich; mści się nawet na tych, którzy się na niej dorobili. Wierzyciele — zwycięzcy, zagrożeni bankructwem dłużników — zwyciężonych, okazują im macierzyńską troskliwość.

Stąd to wywiązuje się to paradoksalne na pozór zjawisko, że Wielka Brytanja od pewnego czasu staje się aniołem-stróżem pokonanych przez siebie Niemiec i donaga się energicznie wszelkiego rodzaju względów dla pokonanego przeciwnika.

Oczywiście polityka tego anioła-stróża nie płynie z pobudek humanitarnych lub chrześcijańskich. Jest polityką czystego i zdrowego interesu.

I, w zasadzie, nietylko Anglja, ale cały świat kulturalny przekonany jest o potrzebie przywrócenia normalnego obiegu produktów, ponownego otwarcia rynków zbytu dla jednych, źródeł zaopatrzenia w surowce dla innych, przedewszystkiem zaś wzmożenia i zabezpieczenia zaufania do wzajemnych umów i zobowiązań — dla wszystkich. I, również cały świat, nie wyłączając Francji, rozumie potrzebę ocalenia od bankructwa Niemiec, a przeto i ocalenia Europy od wstrząśnień, jakieby z bankructwa tego wynikły.

A jednak, mimo powszechnego zrozumienia dla tych żywotnych i nieodwołalnych zadań, jesteśmy wciąż świadkami całych potoków wymowy dyplomatycznej, i nie możemy się doczekać na pierwszy czyn, radykalnie poczynający dzieło uzdrowienia.

Dyplomacja wciąż drepcze w błędnym kręgu nieziszczalnych zamiarów i sprzecznych ze sobą pomysłów.

Dlaczego? Pytaniy to, z pewnością, tkwi podskórnie we wszystkich zjazdach, radach i konferencjach, jakie w półroczu ostatniem odbyło po tej i tamtej stronie Atlantyku. I zdaje mi się, że i odpowiedź na pytanie to jest gotowa, lecz pozostaje w postaci utajonej, gdyż nikt nie chce być tak źle wychowanym, aby się z nią „wyrwać".

A odpowiedź ta, prawdopodobnie, brzmiałaby w ten sposób, że państwa, które najbardziej się obłowiły na wojnie, obowiązane są najwydatniejszym udziałem przyczynić się do odbudowy zrujnowanej Europy, gdy tymczasem wszelkich używają środków ku temu, aby ciężar ten zwalić na państwa inne, słabsze, wyczerpane i absolutnie do sprostania temu ciężarowi niezdatne.

Ci, którzy mogą, nie chcą. Ci, których się przymusza, nie mogą.

Spójrzmy na podział łupu wojennego. Z dwu europejskich uczestniczek zwycięstwa — Anglji i Francji — pierwsza odniosła prawie wszystkie korzyści i zagarnęła prawie wszystkie zdobycze zwycięstwa, gdy tymczasem Francja nie zdołała nawet osiągnąć chociaż odszkodowania za część choć ciażby tych strat i spustoszeń, jakie poniosła na wojnie. Żaden francuz już dzisiaj nie łudzi się nadzieją, aby jakikolwiek trybunał, aby jakakolwiek siła mogła krajowi jego wrócić pełnię strat poniesionych. Gdyby straty te chciano ocenić miarą rzeczywistą, przekonanoby się, że Francja zrzekła się z góry 60 proc. przynajmniej, ogólnej sumy odszkodowań, do jakich miałaby prawo, stojąc na gruncie obrachunku ofiar.

Atoli inne położenie jest Wielkiej Brytanji. Zniszczenie floty niemieckiej zapewniło anglikom wszelkie żądane rękojmie bezpieczeństwa pod względem politycznym i handlowym. Francja, natomiast, cobykolwiek mówiono o rozbrojeniu Niemiec obecnych, zmuszona wciąż utrzymywać ogromną i kosztowną armję, która rujnuje jednocześnie jej skarb i jej wytwórczość.

Co więcej: Anglja, w wyniku wojny światowej, zdążyła, obok innych atutów, które trzyma w ręku, zagarnąć wszystkie kolonje Niemiec. To pochłonięcie olbrzymich terytorjów zostało dokonane przez Anglję tak gładko i cicho, tak bez słowa usprawiedliwienia, że nikomu nawet w głowie nie powstało zakwestjonować to święte prawo.. silniejszego.

Wszelako temu, kto największe odniósł korzyści, powinny przypaść w udziale doniosłe również ciężary. Tak chce prawo solidarności gospodarczej, będące najwyższem prawem współczesnego świata.

Jak wykazał znakomity współrodak Lloyd George'a, Norman Angell, ludzkość współczesna wyrosła już z okresu wojen rozbójniczych, gdy bogactwem zwycięzcy bywała nędza zwyciężonego. Dziś do pewników należy twierdzenie, że dobrobyt powszechny opierać się może jedynie na dobrobycie jednostek, i — naodwrót — części składowe pewnego kompleksu gospodarczego porastać mogą w bogactwo jedynie, dając również bogacić się innym.

Wszystkie te przesłanki wiodą ku jednemu wnioskowi: klucz do sanacji świata gospodarczego znajduje się w ręku Wielkiej Brytanji.

Czy wniosek ten, w formie dość wyraźnej, zostanie postawiony na konferencji w Genui?

Czy zostanie powiedziane głośno to, co myślą wszyscy mężowie stanu Europy i Ameryki? Czy zostanie, nareszcie, wypowiedziane, że Anglja, zagarniając prawem pięści kolonje niemieckie, zagarniając je na swój wyłączny rachunek, zaciągnęła zobowiązanie **wobec** wszystkich uczestników i wszystkich ofiar wojny?

Niema bowiem mowy o tem, aby ktokolwiek, w imię słuszności, żądał dziś od Anglji zwrócenia zagarniętych posiadłości ich poprzednim posiadaczom. Niemniej przecież do każdego umysłu niezmiernie łatwy dostęp znalazłaby idea, że Anglja, nie zwracając kolonji, mogłaby i powinnaby, w interesie przywrócenia sparaliżowanego obiegu dóbr materjalnych, a więc w interesie również i swoim, uiścić swej ofierze równoważnik dokonanej aneksji.

Tę myśl podejmuje jedno z czasopism francuskich (La revue mondiale"), widząc w niej jedyną i prawie, że ostatnią już możliwość zażegnania nieszczęścia, jakiem grozi nieuleczalny i przewlekły kryzys światowy.

Co ułatwiłoby urzeczywistnienie tej myśli, to fakt wyjątkowego ustosunkowania skarbu angielskiego wobec innych krajów sprzymierzonych. Zaciągnięte w Anglji długi tych państw dosięgają około dwuch miljardów funtów ster. Przyjmując tedy nawet, że wartość kolonji niemieckich dochodziłaby tej cyfry, wystarczałoby wówczas dokonać prostego przekazu funduszów, aby osiągnąć następstwa niemal cudowne.

W ten sposób bowiem wszyscy sprzymierzeńcy wczorajsi, poczynając od Francji, a kończąc na Rumunji i Jugosławji, mogą otrzymać odszkodowanie, za swe straty wojenne, w postaci szeregu rat, obarczających dzisiaj niewypłacalne Niemcy. Te ostatnie zaś, zwolnione na pewien przeciąg czasu od nabywania dewiz zagranicznych, zyskają pole i możność do poprawienia kursu swej marki, a —co ważniejsza—do jej stabilizacji.

To samo dodatnie zjawisko da się odczuć i w innych krajach Europy środkowej. Co dziś rujnuje przemysł i handel, to chwiejność powszechna waluty.

Ustawiczne skoki kursów paraliżują działalność światową, a zarazem sieją istną anarchję w dziedzinie produkcji. Wcześniej lub później posiew ten sprowadzi bardzo zgubne następstwa dla stanu bezpieczeństwa wewnętrznego we wszystkich krajach Europy.

Stany Zjednoczone i Anglja, zdając sobie niezawodnie sprawę z tej nieuleczalnej dotąd choroby, kilkakrotnie wyrażały już intencję przekreślenia swych wierzytelności. Dziś jednakże nikt już nie pokłada zaufania w tych tęczowych aktach wspaniałomyślności międzynarodowej. Stany Zjednoczone ostatnio, zresztą dały do zrozumienia Francji tudzież innym swym dłużnikom, że nietylko nie zrzekają się wierzytelności całkowitej, ale ponadto żądać będą procentów, liczonych po 5 od 100.

Wielka Brytanja nie przestaje, co prawda, przed oczami Francji błyskać i nadal złudą tej nadziei. Lecz ludzie, świadomi rzeczy, nie biorą jej na serjo.

Perspektywa tych w najbliższej przyszłości podlegających płaceniu rat obciąża jeszcze bardziej stan i bez tego ciężki krajów z nizką walutą. Z drugiej strony, Niemcy, zmuszone szukać funduszów, potrzebnych na płacenie rat reparacyjnych, stają się ustawicznym terenem wszelakiej agitacji politycznej, podkopującej poważnie podstawy ich ustroju republikańskiego.

Wszechniemcy, zarówno jak partja wojskowa, reprezentowana przez dziesiątki i setki tysięcy oficerów, pozbawionych zajęcia, korzystają z tej okoliczności, aby podsycać idee odwetu i pracować na rzecz utajonych zbrojeń.

Głosy i odgłosy tej działalności, przedostające się po za granicę Niemiec, zatruwają coraz bardziej stosunki między Niemcami a Francją tudzież jej sojusznikami. Szczepią one i utrwalają w dalszym ciągu zarówno nieufność wzajemną jak konieczność krańcowych zbrojeń...

Ale wojna światowa dowiodła, że powszechna zbrojność, choćby do najwyższych granic posunięta, najgorszą jest rękojmią pokoju. Jednocześnie zaś, dzięki wojnie tej, ludzkość dowiodła samej sobie, że niweczyć, zabijać i grzebać życie umie przewspaniale.

Ale czy je potrafi z gruzów nanowo podźwignąć?

Z tem pytaniem delegaci wszystkich państw pojadą do Genui.

Wszelako odpowiedź na nie dać może jedno tylko państwo: Anglja.

J. Przemyski.

Ameryka nie uzna rządu sowietów.

LONDYN, 25 stycznia (Pat.) — Havas. Do „Timesa" donoszą z Waszyngtonu, że

jest nieprawdopodobnem, aby Stany Zjednoczone miały zgodzić się na wzięcie udziału w Konferencji genueńskiej.

Rząd Stanów Zjednoczonych w żadnym wypaku nie zgodzi się uznać sowietów.

Polska na konferencji w Genui.

WARSZAWA, 25 stycznia (Telefonem). Dziś w min. spr. zagran. odbędzie się pierwsze posiedzenie narady przygotowawczej do konferencji gnueńskiej. Przewodniczyć będzie p. Antoni Wieniawski, na sekretarza narady został powołany p. Roman Knoll.

Rozdźwięki między Lloyd Georgem i Poincaré.

PARYŻ, 25 stycznia (AW) Zdaniem prasy francuskiej ostatnia mowa Lloyd Georgea wykazuje, iż pomiędzy Lloyd Georgem i Poincarem nie nastąpiło jeszcze całkowite wyrównanie wielu kwestji spornych.

Rewelacje „Tempsa".

PARYŻ, 25 stycznia (Pat.) — „Temps" przypomina, że w czasie wojny bałkańskiej Poincaré był tym, który zaproponował konferencję trójprzymierza i trójporozumienia, ofiarowując tej konferencji gościnę we Francji.

Jednak pod wpływem pewnych czynników Francja zgodziła się na zwołanie tej konferencji w Londynie, gdzie ambasadorowie, a nie premjerowie pracowaliby w cichości na terenie dyplomatycznym i przyczyniliby się do zachowania pokojowych stosunków między mocarstwami, osiągając w ten sposób zamierzony rezultat. Z kolei dziennik przystępuje do omówienia roku 1914, w którym byłaby się znów odbyła konferencja, gdyby usłuchano rad Anglji, ale wówczas Austrja odrzuciła bez żadnych wyjaśnień pojednanie.

Lloyd George zaproponował natychmiast zebranie się Francji, Niemiec i Włoch dla znalezienia rozwiązania, któreby zapobiegło komplikacji. Francja zgodziła się na ten projekt, Włochy również, lecz Niemcy nie dopuściły do zebrania, zaznaczając w ten sposób decydujący punkt zwrotny kryzysu.

Omawiając w dalszym ciągu przyszłą konferencję w Genui „Temps" stwierdza, że rządy sprzymierzone opracowały na konferencji w Cannes podstawowe i najniezbędniejsze warunki realizacji podjętych usiłowań, które zostają w jaskrawej sprzeczności z wyznawanemi przez sowiety metodami walki.

Dziennik zapytuje, jakie wysiłki poczynił rząd sowietów, aby zastosować się do rezolucji w Cannes.

Wycofanie wojsk obcych z Rosji.

WASZYNGTON, 25-go stycznia Havas. Komisja dla spraw Dalekiego Wschodu przyjęła rezolucję, postanawiającą

wycofanie wojsk cudzoziemskich z terytorjum Rosji oraz zaniechanie uprzywilejowanej eksploatacji terytorjów okupowanych.

Delegat Francji Serraut oświadczył, że Francja jest szczerze zadowolona, mogąc przyjąć się do powyższej uchwały, albowiem pozostała ona, jak dawniej, przyjaźnie usposobiona do narodu rosyjskiego, w którego odrodzenie wierzy niezachwianie.

WASZYNGTON, 25-go stycznia (Pat.) Wolf. Delegat Japonji w komisji dla spraw Dalekiego Wschodu oświadczył na wczorajszem posiedzeniu, że

Japonja nie żywi względem Rosji żadnych aneksyjnych zamiarów.

Wojska japońskie zostaną natychmiast usunięte z terytorjum Rosji

po ukonstytułowaniu się tam prawowitego rządu.

Handel z Rosją.

RYGA, 24 stycznia (Pat.) — Tranzyto rosyjskie przez Łotwę wynosiło w styczniu 20 miljonów rubli łotowskich, w grudniu 16 miljonów.

RYGA, 24 stycznia (Pat.) — Po ustąpieniu Fürsteinberga - Haneckiego stosunki między Łotwą a Rosją sowiecką znacznie się poprawiły. W związku z tym spodziewane są poważne zamówienia rosyjskiego kolejnictwa. Codziennie odchodzi do Rosji 3 do 4 pociągów tranzytowych.

Stosunki bałtycko - rosyjskie.

RYGA, 25 stycznia. (Pat.) — W dniu pierwszego lutego zostanie tu otwarta konferencja republik bałtyckich i Rosji sowieckiej. Zaproszenia zostały rozesłane do Estonji, Finlandji, Łotwy i Rosji sowieckiej, które to państwa mają wyznaczyć swoich przedstawicieli na konferencję.

Sprawy Wschodu.

PARYŻ, 24 stycznia. (Pat.)— Angielski minister spraw zagranicznych lord Courzon i włoski min. spr. zagr. Della Toretto spotkają się dnia 14 lutego na Quai d'Orsay, celem omówienia spraw dotyczących Wschodu.

W sprawie odszkodowań niemieckich.

BERLIN, 25 stycznia. (Pat.)— Wczoraj wieczorem odbyła się narada szefów poszczególnych ministerstw w sprawie odszkodowań niemieckich. Następnie omawiano tekst oświadczenia rządowego, które miało być wygłoszone na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu. Jak słychać kanclerz wygłosi zapowiadaną mowę jutro, a nie dzisiaj.

Niemcom grozi generalny strejk kolejowy.

BERLIN, 25 stycznia (Pat.) — Kolejarze postanowili na wczorajszem zebraniu związku proklamować strejk generalny, o ile rząd nie uwzględni ich postulatów do dnia 31 b. m.

Wzburzenie wśród urzędników w Niemczech.

BERLIN, 25-go stycznia (AW). W kołach urzędników niemieckich zapanowało wielkie wzburzenie w sprawie poborów urzędniczych. Kolejarze złożyli ministrowi Hermesowi rezolucję, w której domagają się natychmiastowej konferencji w sprawie ustalenia płac urzędniczych.

Kupcy angielscy o zaproszeniu Rosji do Genui.

LONDYN, 25-go stycznia (Pat.). Havas. Sekcja rosyjska londyńskiej izby handlowej uchwaliła rezolucję, opiewającą, że rząd sowietów nie powinien być zaproszony na konferencję w Genui, dopóki nie przyjmie wszystkich uchwał, przyjętych na konferencji w Cannes, a zwłaszcza dopóki nie uzna własności prywatnych.

Łódź.

FELJETON.

Praca.

Przysłowia są mądrością narodów — jak mówi poeta. Ale przysłowia składają się w ciągu wieków i tracą z czasem wartość wraz z aktualnością.

Stąd dzisiaj każdy człowiek doświadcza co chwilę, że przysłowia są może odzwierciadleniem mądrości narodowej w zamierzchłej przeszłości, ale w chwili obecnej, używane bez zaktualizowania, dowodzą jeno konserwatyzmu i ubóstwa koncepcji czy konceptu, a tem samem zdradzają swe narodowo-demokratyczne pochodzenie.

Czy znajdzie się dzisiaj człowiek, który uwierzy w prawdziwość takiego frazesu jak „kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje". Jedyne, co może z tem przysłowiem pogodzić, to że nie określa ono, co Pan Bóg daje takiemu frajerowi, który zrywa się z legowiska o świcie, zamiast się na drugi bok przewrócić i zaoszczędzić śniadanie. Ale jeśli Bóg jest rzeczywiście sprawiedliwym, to można się tego łatwo domyśleć! Ja mu w każdym razie nie zazdroszczę!

Albo też co to za gadanie, że „kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada". — Przecież wiadomo wszystkiem, że kto pod innym dołki kopie, ten powinien być prokuratorem. Jest to oczywiście wpadunek, gdy komu los przeznaczy utrzymywać się z mnożnika bez mnożnej, ale taka interpretacja jest wynalazkiem ostatniego roku i napewno ma tyle wspólnego z pierwotną intencją przysłowia, co tytuł wiadomości w „Rozwoju" z jej treścią.

Weźmy dla przykładu Pracę. Na jej temat mamy w języku polskim cały szereg przysłów i aforyzmów, ale już na pierwszy rzut oka widać, że powstały one w czasach, gdy Pracy na świecie nie było, nikt się nią nie potrzebował zajmować, a więc ludzie żyli w szczęściu i bez obrzydzenia, a ci, którzy dziś z Pracy żyją, mieli wówczas jakieś pożyteczniejsze i uczciwsze zajęcia. Przysłowia zaś na ten temat były zwykłym środkiem agitacyjnym, stosowanym przez demagogów, chcących się przez Pracę bez Pracy dochrapać zysków i zaszczytów. Stwierdzicie to, gdy wejrzycie w poniższe przykłady. Tylko tytułem próby podaję przy każdym z nich poprawkę, przystosowującą go do naszych dzisiejszych warunków.

Otóż one:

1. „Bez Pracy niema kołaczy", a nie byłoby nieszczęścia.
2. „Praca—wzbogaca",... ale tylko gwóźdź w pewnem miejscu.
3. „Cierpliwością i Pracą dorobisz się na starość majątku". Tylko, że Praca już po niedługim czasie rujnuje cierpliwość, wytrąca z równowagi i, zamiast majątku, człek dorabia się w młodości jeszcze kamieni żółciowych i rozmiękczenia mózgu, a na starość celi u Jana Bożego.
4. „Żadna Praca człowieka nie hańbi"... prócz jednej. A i ta właściwie nie hańbi, lecz jest hańbiona przez swych ludzi.
5. Nie każda Praca jest uczciwa, ale każda niepotrzebna.

Przyzna mi rację każdy, kto się choć przez dzień jeden tem głupstwem zajmował! **gtk.**

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 26 stycznia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, mroźno. Wiatry wschodnie.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

na rachunek bieżący w kieszeni.

Sprawy komunalne.

—x—

Zwinięcie delegatury opieki społecznej. Delegatura opieki społecznej w Łodzi została zwinięta z dn. 31 grudnia z. r.

Wszelkie sprawy, dotyczące opieki społecznej w m. Łodzi załatwiać będzie tutejszy wydział w porozumieniu z miejską komisją opieki społecznej.

O fachowe rewizje. Na zebraniu delegacji wydz. zdr. publicznej rozpatrywano sprawę rewizji i kontroli sanitarnej w zakładach wytwórczo-spożywczych i gastronomicznych, stwierdzono, iż celem skutecznej i fachowej kontroli sanitarnej w powyższych zakładach konieczny jest przydział do komisji sanitarnej fachowców danego przemysłu z głosem decydującym. Na wniosek p. Rapalskiego uchwalono zaprosić po jednym przedstawicielu z robotniczych związków zawodowych, kucharzy, masarzy i piekarzy, celem wzięcia udziału w pracach komisji sanitarnej.

Udział przedstawicieli związku w komisji sanitarnej będzie się tyczył tylko kontroli tych zakładów, które przedstawiciel związku reprezentuje. (bip.)

Nowa umowa z pracownikami miejskimi. Niefachowi pracownicy miejscy, oraz pracownicy szpitali miejskich posiadający dotychczas oddzielne związki, obecnie złączyli się oni w jeden związek zawodowy przy okr. kom. klasowej. Na odbytem wspólnem zebraniu postanowiono wystąpić do magistratu z nowoopracowaną umową, na zasadzie której regulowanie płac będzie się odbywało przez magistrat za pośrednictwem powyższego związku. Również przyjmowanie i wydalanie pracowników miejskich ma się odbywać w porozumieniu ze związkiem, a wszelkie kwestje sporne rozstrzygane będą przez specjalną komisję, w skład której wchodzą radni miejscy, przedstawiciele magistratu i związku zawodowego. (bip).

Wiadomości bieżące.

Z rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 8 min. 15 wieczorem. Przewodniczący dr. Rosenblatt oświadczył obecnym, iż wobec nowego wyjaśnienia min. spraw wewnętrznych posiedzenie rady miejskiej nie odbędzie się z powodu braku quorum. Wymagana jest obecność 44 radnych, a ponieważ na sali jest tylko 42, więc posiedzenie się nie może odbyć. Następne posiedzenie we wtorek dn. 31 b. m. (bip).

Umieszczenie chorych w szpitalach.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości publicznej, że sprawy, dotyczące umieszczenia chorych w szpitalach, załatwiane dotychczas przez wydział opieki społecznej przy ul. Moniuszki Nr. 10, z dniem 1-go lutego r. b. będą załatwiane tylko w wydziale zdrowotności publicznej — Plac Wolności Nr. 1.

Z oddziału łódzkiego Czerwonego Krzyża.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu głównego oddziału łódzkiego, w którem uczestniczyli p. dr. Stanisławski — kierownik urzędu sanitarno-obyczajowego, i dr. Starzyński — lekarz powiatowy, rozpatrywano sprawę szerzenia hygieny wśród szerokich warstw ludności miejskiej i wiejskiej.

Dr. Stanisławski przedstawił niebezpieczeństwo, jakie zagraża społeczeństwu naszemu na skutek zastraszającego szerzenia się chorób wenerycznych i wzywa oddział łódzki, by śladami towarzystw zagranicznych Czerwonego Krzyża przystąpił do zwalczania tej klęski przez uświadomienie ludności drogą pogadanek o istocie chorób wenerycznych, konieczności ich leczenia i wyzbycia się fałszywego wstydu.

Komitet główny oddziału łódzkiego, który w czasie pokoju wytknął sobie za jedno z pierwszych celów uświadamianie ludności w kierunku hygieny, przychylnie przyjął projekt d-ra Stanisławskiego i postanowił urządzić cały szereg odczytów z zakresu chorób wenerycznych, które będą wygłaszane przez wybitnych lekarzy-specjalistów, osobne dla kobiet, mężczyzn i młodzież. Przyjęto również pod uwagę projekt d-ra Stanisławskiego otworzenia ambulatorium Czerwonego Krzyża dla weneryczno-chorych, by dać jaknajszerszym masom możność bezpłatnego leczenia się.

Dr. Starzyński przyobiecał pomoc w akcji szerzenia hygieny wśród ludności wiejskiej, prowadzonej od kilku miesięcy przez oddział łódzki.

Obydwaj lekarze wielką wagę przypisują do akcji, podjętej przez Czerwony Krzyż w Łodzi, zmierzającej do szerzenia elementarnych zasad hygieny wśród szerokich warstw i uświadamiania o niebezpieczeństwie, jakie społeczeństwu zagraża od gruźlicy i chorób wenerycznych i wyrazili nadzieję, że akcja ta, systematycznie i planowo prowadzona, powinna wydać jaknajlepsze rezultaty.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza córka i siostra

b. p. Fela Szledzonkówna

przeżywszy lat 20.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 26 stycznia o godz. 1 p. p. z domu żałoby przy ul. Zachodniej № 42. O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych zrozpaczeni

RODZICE, SIOSTRA i BRAT.

Z powodu śmierci naszej najukochańszej przyjaciółki

b. p. Feli Szledzonkówny

wyrażamy najgłębsze współczucie rodzicom, siostrze i braciszkowi

WINDMANÓWNY.

B. P.

Domicella z Szancerów

ADOLFOWA KEMPNER

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 25 stycznia 1922 r. przeżywszy lat 79.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Pomorskiej 54 (Srednia) odbędzie się w czwartek dnia 26 bm. o godz. 2 po poł. o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Córki, siostra, zięciowie i wnuczki.

Sejmik łódzki.

W dniu 6 lutego r. b. odbędzie się w sali rady miejskiej pierwsze posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku łódzkiego. Na powyższem zebraniu rozpatrywany będzie preliminarz budżetu na rok 1922, oraz inne ważne bieżące sprawy. (bip).

Pomoc nauczycielom miejskim.

Na zebraniu gminnem poruszono sprawę uposażenia nauczycieli szkół na powiat łódzki. Postanowiono wyasygnować jednorazowy zasiłek w kwocie marek 7500 mk. dla nauczycieli samotnych i 9.500 marek dla żonatych. (bip).

Stowarzyszenie oświatowe „Światło".

Jak wiadomo, istniejące przy radzie związków zawodowych stowarzyszenie kulturalne „Światło" przy ul. Pustej 13, zostało na skutek rozporządzenia władz państwowych zamknięte, lokal opieczętowany, księgozbiory zarekwirowane.

Okr. kom. zw. zaw. zwróciła się obecnie do władz z odpowiednim memorjałem w tej sprawie, dzięki czemu sprawa zwrotu księgozbioru jest na dobrej drodze. (bip.)

Danina.

Do dnia dzisiejszego do kas magistrackich wpłynęły już większe sumy na poczet daniny oraz w wielkiej ilości wypełnione deklaracje.

Zaznacza się, iż listy nadesłane do magistratu winny być podpisane przez właściciela domu lub jego przedstawiciela oraz posiadać datę wypełnienia deklaracji. (bip)

Wystawa.

Z inicjatywy min. sztuki i kultury, zarząd muzeum sztuki w Łodzi organizuje wystawę retrospektywną obrazów. O dniu otwarcia wystawy oraz bliższe szczegóły podamy wkrótce. (bip)

Przedłużenie alei.

Min. rob. publ. zatwierdziło projekt przedłużenia Alei Kościuszki poza ulicę Anny w południowym kierunku i rozszerzenia jej na całej długości do tej samej szerokości, jaką posiada przy ulicy Zielonej. (bip)

Nazwy ulic.

Swego czasu magistrat przemianował ulicę Rozwadowską na ulicę Zamenhofa. Przeciwko temu zaprotestował wojewódzki konserwator sztuki i starożytności uważając, iż ulica Rozwadowska miała swoją historję w dziejach Łodzi. Wobec tego magistrat proponował przemianowanie ulic Cegielnianej i Nowo-Cegielnianej od ulicy Piotrkowskiej do Towarowej na ulicę Rozwadowskiego, tembardziej, iż numeracja ulicy Cegielnianej nie zgodna jest z numeracją wszystkich ulic w mieście, krzyżujących się z ul. Piotrkowską, albowiem wszystkie inne ulice numerowane i mianowane są od ulicy Piotrkowskiej na zachód i wschód, jak np. Przejazd i Andrzeja. (bip)

Żywność do Rosji.

Inspektor amerykańskiego wydziału ratunkowego, oddział dla Polski p. P. W. Rice, wydawać będzie w czwartek dnia 26 b m. o godz. 4—5 i pół w Grand Hotelu przekazy żywnościowe celem wysyłki do Rosji paczek żywnościowych. Osoby, posiadające w Rosji krewnych lub znajomych, mogą nabywać powyższe przekazy w oznaczonym czasie za opłatą w walucie amerykańskiej. (bip)

O mieszkania dla dozorców

Okr. kom. zw. klasowych wystąpiła z memorjałem do wydz. zdr. publ., inspekcji mieszkaniowej i do wojewódzkiego urzędu zdrowia, w sprawie niehygienicznych mieszkań zajmowanych przez dozorców domowych. Z dotychczasowych oględzin stwierdzono, iż poważna ilość mieszkań urąga wszelkim przepisom hygjeny.

Wobec powyższego wydz. zdr. publ. polecił dzielnicowym lekarzom sanitarnym aby przystąpili do oględzin mieszkań zajmowanych przez dozorców i te z nich, które okażą się nieodpowiednie do zamieszkiwania, opieczętowali, zaś protokuł przesłali do komisarza rządu. W powyższych wypadkach zostaną zarekwirowane inne pomieszczenia dla dozorcy w tychże domach. (bip.)

Curie-Skłodowska członkiem akademji medycznej w Paryżu.

PARYŻ, 25 stycznia (Pat.). Paryska akademja medyczna przyjęła p. Curie-Skłodowską na członka swej akademji.

„WIENER WERKSTATTE TOSCA"

LALKI — PODUSZKI

SERWETY — SERWETKI.

Przejazd № 20, m. 9.

Kasy daninowe.

—o—

Pobór daniny odbywać się będzie w dziewięciu specjalnie na ten cel utworzonych kasach, jak o tem już donieśliśmy we wczorajszym numerze „Kurjera Wiecz."

Obecnie podajemy dzielnice miasta i ulice, które obsługiwać będą powyższe kasy:

Kasa Nr. 1 (komis. pol. p. Aleksandrowska 52) pobiera daninę od mieszkańców ulicy Aleksandrowskiej, Zgierskiej, Brzezińskiej, całych Bałut, całego Radogoszcza i Żubardzia.

Kasa Nr. 2 (magistrat pl. Wolności 2) obsługuje pozostałą część ul. Aleksandrowskiej oraz ul. Konstantynowską, Nowomiejską i pl. Wolności oraz ulice przyległe.

Kasa Nr. 3 (magistrat pl. Wolności 1) obsługuje ulice Brzezińską i Pomorską.

Kasa Nr. 4 (magistrat pl. Wolności 14) obsługuje ulice Milsza i Gdańską.

Kasa Nr. 5 (Dzielna 2a) obsługuje pozostałe części ulicy Gdańskiej, ulice Radwańską, Nawrot i przyległe.

Kasa Nr. 6 (Moniuszki 10) obsługuje ul. Kilińskiego i dzielnicę przyległą.

Kasa Nr. 7 (komisar. pol. p. Pusta 13) obsługuje ul. Piotrkowską, Górny Rynek i ulice przyległe.

Kasa Nr. 8 (Uniwersytet powsz. Wodny Rynek) obsługuje ulicę Zgierzewską, pozostałą część ul. Piotrkowskiej i Nawrot oraz cały Widzew.

Kasa Nr. 9 (komisarjat pol. państw. Rzgowska 27) obsługuje ulicę Napiórkowskiego, szosę Pabjanicką i dzielnicę przyległą.

Szczegółowe wykazy przynależności domów do kas będą podane w specjalnych ogłoszeniach.

Należy zaznaczyć, że kasy 1, 2 i 3 podlegają I-mu urzędowi skarbowemu, kasy 4, 5, 6 — II-mu urzędowi skarbowemu, a kasy 7, 8 i 9—III-mu urzędowi skarbowemu.

Rozkład jazdy.

Pociągi odjeżdżające

ze stacji Łódź Fabr.				w Koluszkach połączenie do:
Osob.	godz.	1.10	do	Krakowa
Pośp.	"	7.00	"	Warszawy bezp.
Osob.	"	9.20	"	Piotrkowa
"	"	11.05	"	Warszawy pośp.
"	"	15.50	"	Krakowa i Lwowa p
"	"	16.30	"	Warszawy bezpośr
"	"	19.40	"	" "
"	"	20.40	"	Piotrkowa
"	"	23.10	"	Krakowa pośp.

ze stacji Łódź—Kaliska:

Pośp.	godz.	0.12	do	Berlina p. Poznań
Osob.	"	2.29	"	Warszawy
"	"	2.39	"	Poznania
"	"	6.53	"	Warszawy
"	"	7.05	"	Sieradza
Pośp.	"	8.45	"	Warszawy
Osob.	"	13.24	"	Poznania
"	"	16.30	"	Sieradza
"	"	18.00	"	Skalmierzyc
"	"	18.28	"	Warszawy
"	"	22.56	"	Poznania

Z sądów.

O obrazę w druku.

Sąd okręgowy w składzie sędziów Kempnera (przewodniczący) Jastrzębskiego i Zajkowskiego rozważał sprawę redaktora „Rozwoju" Czajewskiego, oskarżonego o to, iż w artykule pod tytułem „Ładni nauczyciele", donosił, że nauczyciel Pilichowski ze szkoły powszechnej nr. 16, zamiast uczyć dzieci czytać i pisać „całe godziny poświęca wykładowi bolszewizmu, chwali Trockiego i Lenina, rząd sowietów i czerezwyczaikę, zapewniając uczni, że tylko Trocki i Lenin odbudowali Polskę, oraz, — pisze p. Czajewski w swym artykule — że nauczyciel uczył dzieci okrzyków: niech żyje Lejba Trocki; i kto zapewni, czy pan Pilichowski nie otrzymał posady na zasadzie jakiegoś bileciku, że jest człowiekiem „naszym" i „postępowym", a więc posiadającym zupełną kwalifikację na nauczyciela w szkołach powszechnych województwa łódzkiego".

Ze strony prywatnego oskarżyciela, nauczyciela szkoły miejskiej p. Pilichowskiego, stawał adwokat Piotr Kon, zaś ze strony oskarżonego redaktora Czajewskiego — adwokat Edward Filipkowski. Sprawa ta odbyła się już w drugim terminie. Przy pierwszym terminie została odroczona z tego tytułu, iż obrona zażądała zawezwania czterech uczniów jako świadków, dla stwierdzenia, iż nauczyciel wychwalał rządy bolszewickie. I otóż ci świadkowie, jak również inspektor szkolny, p. Raś, i kierownik szkoły p. Kowalski składali zeznania wczoraj przed sądem. Z zeznań inspektora i p. kierownika szkoły okazało się jasnem jak na dłoni, iż niedorozwinięci umysłowo uczniowie, z wyjątkiem rozgarniętego Zajączkowskiego, absolutnie nie zrozumieli wykładu prof. Pilichowskiego i zrobili wprost niedopuszczalny z tego użytek, mianowicie poszli do redakcji „Rozwoju" i zakomunikowali redaktorowi Czajewskiemu, iż nauczyciel Pilichowski wychwala system bolszewicki i każe chłopcom krzyczeć: „Niech żyje Trocki i Lenin". Inspektor szkoły i kierownik szkoły zeznali przed sądem, iż nauczyciel Pilichowski prowadzi wykłady pod każdym względem wzorowo, jest człowiekiem nieposzlakowanej uczciwości i gorących uczuć patrjotycznych, co przypieczętował własną krwią, gdyż podczas nawały bolszewickiej wstąpił do wojska i w bitwach pod Warszawą odniósł ranę.

Oni, jako władza szkolna, po pojawieniu się artykułu w „Rozwoju" przeprowadzili dochodzenie i stwierdzili, że w całym tym artykule niema jednego słowa prawdy. Po zeznaniach świadków zabrał głos w imieniu p. Pilichowskiego adwokat Piotr Kon.

„Czyn, popełniony przez pana Czajewskiego, — mówi obrońca, jest okropny. Chociaż p. Czajewski w kilka dni po wydrukowaniu tego artykułu treść jego odwołał i gorąco przeprosił p. Pilichowskiego, jednakowoż to oni na odrobinę nie zmniejsza winy oskarżonego redaktora.

Trzeba się liczyć z psychiką naszego tłumu, który drukowane słowo uważa za alfę i omegę swej wiedzy i wiary. Jeżeli gazeta podała jakiś fakt do wiadomości publicznej, tłum święcie wierzy, iż rzecz rzeczywiście się tak miała. Jeżeli zaś w tej samej gazecie nastąpiło odwołanie, tłum wierzy, iż działały tu stosunki i protekcja. Czynić zarzut zdrady stanu człowiekowi, który 18 najpiękniejszych lat swego życia poświęcił dla kształcenia młodego pokolenia i wpajał w nie najuczciwsze i najszlachetniejsze zasady, jest przestępstwem nie do darowania. A przy tem wszystkiem ja oświadczam sądowi, że wymiar kary jest mi zupełnie obojętny.

Czy p. Czajewski będzie skazany na miesiąc więzienia, czy też na 1 dzień aresztu, lub też choćby na 1 markę grzywny, dla mnie to nie gra żadnej roli. Ja tylko proszę i żądam, aby sąd przez sprawiedliwy swój wyrok orzekł, iż popełniony przez p. Czajewskiego czyn jest godzien najmocniejszego potępienia. Prócz tego proszę, o ile sąd orzeknie winę p. Czajewskiego, o nakazanie, zgodnie z art. 539 K. K., wydrukowania wyroku w 4 łódzkich pismach polskich".

Następnie zabrał głos obrońca oskarżonego redaktora adw. Filipkowski i prosił o uniewinnienie redaktora, ponieważ on działał w dobrej wierze i wierzył zeznaniom 4 uczniów.

Adwokat Piotr Kon jeszcze raz zabrał głos i oświadczył sądowi, że taka obrona jest niedopuszczalna. Gdyby redaktor poważnie zapatrywał się na sprawę, powinien był przedewszystkiem zwrócić się do bezpośredniej władzy szkolnej p. Pilichowskiego, a nie drogą takich insynuacji szczuć uczni przeciwko nauczycielom, czem przedewszystkiem sieje się anarchję, obraża się cały stan nauczycielski i zniechęca się tych ofiarnych ludzi do pięknej ich pracy.

Sąd udał się na naradę i ogłosił wyrok, skazujący red. Czajewskiego na 1 miesiąc więzienia i koszta sądowe, a na zasadzie amnestji darował mu wyznaczoną karę. Pozatem zgodnie z żądaniem oskarżenia sąd nakazał wydrukować wyrok we wszystkich 4 polskich pismach łódzkich.

Warszawa.

Koleje ppor. Bielewicza.

(Telefonem).

(r) W dniu dzisiejszym w warszawskim sądzie wojskowym po raz 4-ty rozpatrywana będzie sprawa ppor. Tadeusza Bielewicza, oskarżonego o roztrwonienie w Paryżu 30.000 franków z funduszów rządowych. Okoliczności sprawy są następujące:

Ppor. Bielewicz znalazł się w 1920 r. w Paryżu, delegowany do konwojów pociągów z amunicją do Polski.

Tam w jednej z kawiarń poznał się ze słynną hr. Tarnowską, spędził z nią dzień cały i w tym czasie wydał pieniądze swoje i skarbowe. Z Paryża udał się do Londynu i tam prosił ówczesnego posła ks. Sapiehę o pomoc. Gdy mu odmówiono uciekł do Belgji i stamtąd znów do Paryża i zapisał się do armji ochotniczej Denikina.

W przeddzień wyjazdu został poznany, aresztowany i wydany władzom polskim. W sierpniu 1920 r. stanął przed sądem doraźnym. Sąd doraźny nakazał przeprowadzić bardziej szczegółowe śledztwo. Tymczasem nastąpiła ewakuacja więzienia, w czasie którego ppor. Bielewicz uciekł na front i tam walczył pod przybranem nazwiskiem. Ponownie poznany, został znowu aresztowany i stanął przed sądem okręgu generalnego. Sąd skazał go na karę śmierci. Sąd najwyższy w drodze apelacyjnej wyrok uchylił. Na ponownej rozprawie zapadł wyrok, skazujący Bielewicza na 6 lat więzienia. Ten wyrok zaskarżyła prokuratura. Sąd najwyższy po raz wtóry wyrok unieważnił. I oto dziś sprawa będzie sądzona po raz czwarty.

PRZEMYSŁ, HANDEL i FINANSE.

Loi du cadenas.

Przykrym obowiązkiem jest stwierdzać za każdym razem przy omawianiu polityki ekonomicznej naszego rządu, że o ile nie brak wszelkiej przewodniej myśli, to przynajmniej postępowania wbrew fundamentalnym zasadom starych, wypróbowanych i niezawodzących metod.

Dzisiaj mam na myśli dodatkowy układ z wolnem miastem Gdańskiem, zawarty na podstawie art. 210 umowy gdańskiej wraz z ciężkimi skutkami jego, specjalnie dla naszego przemysłu włókienniczego, który ze względu na swą wielkość winien być doniosłym czynnikiem, w znacznym stopniu decydującym o polskiej polityce ekonomicznej.

Z pośród postanowień, układu dotyczących: ustalenia kontyngentów, korzystających z ulg celnych, zwolnienia na przeciąg bieżącego roku od cła maszyn, których sprowadzenie jest nieodzowne ze względu na konieczność przystosowania się gdańskiego przemysłu do warunków, stworzonych przez unję celną, udziału gdańszczan w komitecie celnym wreszcie zwolnienia od cła przedmiotów, które po obrobieniu ich w drodze obrotu uszlachetniającego, mają być na powrót wywiezione z Gdańska—interesuje nas, jako godzące bezpośrednio w nasz przemysł, postanowienie o kontyngentach.

Art. 1 reguluje sprawę następująco: „Wolnemu miastu Gdańskowi przysługuje prawo otrzymania ulg celnych od stawek taryfy generalnej dla kontyngentów towarów wymienionych w wysokości oznaczonej, w załączniku A. Kontyngenty równają się rocznemu zapotrzebowaniu, muszą jednak być zwiezione do Gdańska, najdalej do 30-go września 1922 roku".

Załącznik A zawiera dokładny wykaz kontyngentów towarów, podpadających pod 52 § pozycji taryfy celnej. Na podstawie jego Gdańsk miałby prawo przywieźć 2.400 tonn towarów bawełnianych, oraz 1.095 tonn towarów wełnianych, opłacając jedynie 35 proc. obowiązujących stawek celnych.

Podkreślić należy usilne starania senatu gdańskiego w kierunku natychmiastowego zniesienia linji gospodarczej między wolnem miastem a Polską, a będziemy mieli całokształt obecnej sytuacji.

Analizując treść postanowień, odnoszących się do przemysłu włókienniczego, w który godzi prawie wyłącznie dodatkowy układ, musimy przyjść do przekonania, że kontyngenty przyjęte były przez polską stronę z całą nieświadomością rzeczy. Pominąwszy polityczną stronę ustępstw, jesteśmy zdania, że jakkolwiek konieczne są wzajemne ustępstwa, zdążające do zespolenia życia gospodarczego Gdańska z Polską, to jednak podporządkowywanie interesu 30 miljonów mieszkańców Polski 300 tysiącom maszerujących pod berlińską komendą gdańszczan, jest niedopuszczalne i niema najmniejszej gospodarczej racji bytu.

Niezrozumiałą jest zgoda rządu polskiego na kontygenty roczne, których ustalenie niema zasadniczo najmniejszej racji bytu, tembardziej ponieważ nie są wcale realne, gdyż przewyższają znakomicie roczne zapotrzebowanie Gdańska. Opierając się na przedwojennej statystyce niemieckiej, konsumcja roczna wynosiła na głowę 5,4 kg. towarów bawełnianych i 2,5 kg. towarów wełnianych.

Przyjmując, że spożycie się nie zmniejszyło, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że skutkiem ogólnego zubożenia wynosi zaledwie połowę przedwojennego — otrzymamy dla towarów bawełnianych kontyngent roczny w wysokości 1.620 tonn, dla wełnianych 750 tonn.

Widzimy z tego, że przyznany Gdańskowi kontyngent przekracza o 32.5 procent dla towarów bawełnianych, a o 31.4 procent dla towarów wełnianych — spożycie roczne, obliczone według skali przedwojennej; w rzeczywistości, wskutek zmniejszonej pojemności rynków całego świata, kontyngent przewyższa zapotrzebowanie o 66,3 względnie o 65,7 proc.

Nie można wstrzymać się od wypowiedzenia cierpkiej uwagi, że wyrażanie zgody rządu polskiego na tego rodzaju układ nie wplecie nowego listka wawrzynu do dotychczasowego i tak bardzo nikłego wieńca sławy, państwowej polityki gospodarczej.

Pełnomocnicy nasi przy rokowaniach, ulegli fatalnej psychozie czynienia ustępstw, które przynoszą nieobliczalne szkody gospodarcze.

Dzisiaj, gdy polityka ekonomiczna wszystkich mocarstw, ze względów ogólnych podporządkowuje interesy konsumcji, interesom produkcji, Polska w stosunku do małego Gdańska obiera wprost przeciwną drogę. Zamiast spodziewanego rozszerzenia rynku wewnętrznego, przez objęcie Gdańska naszą granicą celną, uzyskamy bezcłowy przywóz towarów niemieckich w ilościach, zbliżonych do ustalonych kontyngentów, gdyż według opinji fachowców, Gdańsk posiada już obecnie zapas towarów włóknistych, przewyższający znakomicie roczne zapotrzebowanie, a nagromadzony w celach spekulacyjnych.

Nie dość na tem.

Konwencja polsko-gdańska przewiduje utrzymanie linji gospodarczej do dnia 1-go kwietnia. Postanowienie to było zastosowaniem na przeciąg kwartału t. zw. „loi du cadenas" — „prawa kłódki", uniemożliwiającego wszelki przywóz do Polski znajdujących się w Gdańsku towarów, wychodząc z założenia, że znajdujące się towary stanowią zapas trzymiesięcznego zapotrzebowania.

Tymczasem układ dodatkowy w zupełności niweczy skuteczność „prawa kłódki" narażając na szkodę nietylko interesa produkcji, ale skarbu, który poniesie znaczną stratę, wskutek straty opłat celnych.

Hakata gdańska, widząc uległość Polski nie zadawalnia się bynajmniej tyloma uzyskanemi korzyściami, lecz żąda natychmiastowego zniesienia linji gospodarczej specjalnie dla towarów włóknistych.

Zestawiając z jednej strony żądanie Gdańska przyznania mu nieuzasadnienie wysokiego kontyngentu, z drugiej zaś nacisk na nasz rząd w kierunku natychmiastowego zniesienia linji gospodarczej specjalnie dla towarów włóknistych, dochodzimy do wniosku, że w pierwszym rzędzie pobudką rządu gdańskiego jest rzucenie na rynek polski, przy sprzyjającej konjunkturze wielkich ilości nisko oclonego towaru i zrobienie na tej tranzakcji wyśmienitego interesu. Wszak w innym wypadku, t. zn., gdyby chodziło o interes konsumenta gdańskiego, czem senat motywował konieczność wprowadzenia kontyngentów, władze gdańskie pilnie strzegłyby i starały się usilnie o jaknajdłuższe utrzymanie linji gospodarczej, którąby zapewniała mieszkańcom wolnego miasta korzystanie przez jaknajdłuższy czas z tańszych zapasów, zgromadzonych w Gdańsku, oraz tych, które mają być na podstawie umowy dodatkowej sprowadzone.

Tak, więc w interesie rządu gdańskiego, rząd polski utrudnia położenie, jednego z największych swych płatników podatków — przemysłu włókienniczego, nie przynosząc równocześnie bynajmniej najmniejszej korzyści konsumentowi krajowemu, który i tak płacić będzie towary wedle cen rynkowych; różnica cen zostanie w kieszeni zwolenników p. Sahma.

To są skutki, nieuzasadnionej i nierozsądnej ustępliwości, która jest powodem czynów sprzecznych z najprymitywniejszemi zasadami polityki gospodarczej.

Utrzymanie linji gospodarczej między Polską, a Gdańskiem, staje się wobec dodatkowego układu nawet po dniu 1 kwietnia nieodzowną koniecznością.

„Loi du cadenas" t. zn. w tym wypadku utrzymanie linji gospodarczej winno być bezwzględnie zastosowane, nietylko w interesie — przywracającej gospodarczą równowagę państwu — produkcji ale również w interesie skarbu.

Dr. Leszek Kirkien.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5400—5430—5410

Czeki i wpłaty.

Belgja 260—262.
Berlin 16.50—16.50.
Gdańsk 16.50—16.50.
Londyn 14200—14450—14250.
Nowy Jork 5440.
Paryż 275—271—271.50.
Praga 66—64—66.
Włochy 150.
Wiedeń 54.75—54.25.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 272.50—271.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 71.75—71.25.
5 proc. listy zast. m. Warszawy 320—325.
6 proc. oblig. m. Warszawy 1915-18 r. 211.50.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary 5400.
Franki 265.
Marki niem. 16.50
Funty 14100.

Metale bez zmiany. Tendencja na czarnej giełdzie zniżkowa.

Dewizy zagraniczne.

SZTOKHOLM, 24 stycznia. Berlin 2.—, Londyn 16.93, Paryż 52.25, Bruksela 31.—, Szwajcarja 78.25, Amsterdam 146.25, Kopenhaga 80.50, Chrystjania 63.10, Waszyngton 400, Helsingfors 7.60.

KOPENHAGA, 24 stycznia.— Hamburg 2.40; Londyn 27.05, Nowy Jork 501, Paryż 40.20, Antwerpja 38.75.

LONDYN, 24 stycznia. Paryż 52.10 i pół, Belgja 54.47 i pół, Szwajcarja 21.64 i pół, Nowy Jork 422.12, Hiszpanja 28.18 i pół, Włochy 96.62, Niemcy 897.50.

Bawełna.

LIVERPOOL, 24 stycznia. (Pat). — Havas. Otwarcie: marzec 987, maj 986, lipiec 977.

Matki dbające o zdrowie swoich niemowląt niechaj używają
Mączkę owsianą Branieckiego
Dostać wszędzie. — Dostać wszędzie.

Pracownia haftów tamburacyjnych
przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres tamburacji np.: **Konfekcję damską, firanki**, deki, **portjery, chustki**, a także wyrabianie **żetu**
KUTNER i PINKUS
Łódź, 6-go Sierpnia № 14 (Benedykta). 40-4

Dr. med. H. Lubicz
Piotrkowska 26
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie szt. słońcem górskiem.
Przyj. od 10—1 i od 5—8
dla pań 4—5.
WUZ 9-1-22. 909—5

Dr. med.
E. ŻELIGSONOWA
powróciła i przyjmuje od 11—3
Ul. 6 Sierpnia (Bened.) 1.
Chor. kobiece, skórne i weneryczne (kab.)
Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą.
332—10

Dr.
Tadeusz Skibiński
b. kierownik kliniki położniczej Akademii Medycz. w Petersburgu
Akuszerja i choroby kobiece
Piotrkowska 175
przyjmuje 5—8 pp.
WUZ [illegible]

Dr. med.
Adolf Engel
Al. 1-go Maja 3, róg Długiej 33.
choroby kobiece i akuszerja
Przyjmuje od 3 do 6-ej
119—12

Drzewo opałowe
szczapowe suche, sosnowe dostarcza wagonowo z własnych eksploatacji Nisko i Rudnik n/S.
Jan Wróblewski.
Kraków, Rynek № 37. 1074—2 Zakopane, Chramcówki 28.

Kronika polityki polskiej

— Przybyli do Warszawy z objazdu etapów repatrjacyjnych kierownik ministerium zdrowia dr. Chodźko i komisarz do spraw repatrjacji Władysław Grabski. Z Genewy przybył z XVI sesji rady ligi starszy referent min. spr. zagr. Mirosław Arciszewski.

— Rokowania handlowe między Polską a Rosją i Polską a Ukrainą odbywać się będą w Warszawie.

— Ogłoszono tekst uchwały rady ligi narodów w sprawie litewsko-polskiej, przyjętej w dniu 13 b. m. Podawaliśmy w swoim czasie jej treść niemal dosłownie. W odpowiedzi na powyższą uchwałę minister Skirmunt przesłał na ręce p. Hymansa pismo, w którem wyraża wdzięczność członkom rady ligi narodów za wyniki w kierunku załagodzenia konfliktu polsko-litewskiego, oświadczając przytem, że rząd polski zgadza się na decyzję rady i proponuje rządowi litewskiemu nawiązanie z nim stosunków dyplomatycznych i konsularnych. Pozatem w odpowiedzi poruszono sprawę ochrony mniejszości narodowych.

W niektórych pismach dano wyraz żalu, że prezydent Poincaré w swojej mowie rządowej nie wspomniał o Polsce i z tego powodu wysnuwają najrozmaitsze wnioski. Deklaracja rządu francuskiego wspomina o wszystkich państwach sprzymierzonych, wyszczególniając niektóre z racji toczących się rokowań. Celem sprostowania nieścisłości konceptów minister spraw zagranicznych komunikuje, iż dnia 24 b. m. p. pos. de Panafieu z polecenia swego rządu złożył w min. spraw zagr. oświadczenie, w którem stwierdza, że Polska może być pewną, iż Francja żywi dla Polski szczególną sympatję, podkreślając również, że umowa, rozpoczęta przed rokiem, miała na celu skonsolidowanie obydwuch narodów, zapewnia, iż opóźnienie w całkowitem wykonaniu rokowań nie wpłynie w najmniejszym stopniu na stosunek, jaki Francja żywi do Polski.

Z komisji sejmowych.

Komisja rolna przed porządkiem dziennym uczciła pamięć posła Swidy. Następnie obradowała nad wnioskiem pos. Brejskiego w sprawie sprzedaży osad po kolonistach niemieckich w dzielnicy pruskiej, żądając, aby uwzględniano przy podziale małorolnych i bezrolnych, którym przysługuje prawo pierwszeństwa.

Komisja opieki społecznej wysłuchała referatu pos. Dziubińskiej o stanie repatrjantów z Rosji, wzywając do niesienia pomocy w żywności, odzieży i t. d. Wysłuchano następnie sprawozdania przewodniczącego komisji repatrjacyjnej pos. Władysława Grabskiego i na wniosek tegoż uchwalono wezwać rząd do odpowiedzialności wszystkich winnych za niedopatrzenie przy wykonywaniu prac w obozach i punktach repatrjacyjnych.

Komisja konstytucyjna w dalszym ciągu obradowała nad wnioskiem ks. Lutosławskiego w sprawie przyjęcia przez min. wyznań i oświaty publicznej wszelkich stopni i typów „przeznaczonych dla młodzieży do lat 18. W głosowaniu wniosek upadł. W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto artykuły, określające zakres działania min. W.R. i O.P.

Komisja oświatowa rozpatrywała projekt ustawy o zakładaniu bibljotek powszechnych i urządzaniu początkowych kursów. Przyjęto art. 1 o zakładaniu kursów dla dorosłych i bibljotek oświatowych przez samorządy gminne. W art. 4 przyjęto zasadę, że samorządy gminne mogą zakładać kursy i bibljoteki przy dowolnej ilości członków. Z pomocy państwowej w wysokości jednej trzeciej kosztów mogą samorządy korzystać, jeżeli instytucje te utworzone zostały conajmniej dla 20 osób.

Komisja przemysłu i handlu załatwiła podwyżkę za patenty marki ochronnej, podnosząc należytość do 50-krotnej wysokości. Projekt ustawy patentowej znajduje się w radzie min., opracowany przez dr. Cella. Wkrótce po ukończeniu spraw komisyjnych tą sprawą tak naglącą zajmie się sejm na plenarnem posiedzeniu.

Komisja skarbowo-budżetowa na posiedzeniu w dniu wczorajszym debatowała nad monopolem tytuniowym. Dłuższe przemówienie w obronie monopolu wygłosił min. Michalski. Oświadczył on, że cała kampanja przeciwko monopolowi tytuniowemu jest dla niego prawdziwą niespodzianką, bo sejm jeszcze w roku 1919 wezwał rząd do wprowadzenia monopolu tytuniowego. W przekonaniu, że działa zgodnie z intencją sejmu, min. wniósł do budżetu dochód z monopolu tytuniowego. Jeżeli sejm odrzuci monopol, w budżecie powstanie luka nie do zastąpienia. Po nim zabrał głos referent p. Wierzbicki, który mowę swą dopiero rozpoczął, a dalszy ciąg i głosowanie odłożono do dzisiaj.

Trudności rokowań polsko-rosyjskich.

MOSKWA, 26 stycznia (AW)— Najzupełniej niedostateczne wyniki prac osiągnięte przez mieszaną komisję i specjalną skłoniły min. Olszewskiego, prezesa delegacji polskiej, do skierowania do prezesa delegacji rosyjsko-ukraińskiej obszernego oświadczenia, reasumującego przebieg dotychczasowych prac obu komisji, oraz wykazującego powody ich nieowocności, leżące w nielojalności sowietów. Oświadczenie to stwierdza, że zarówno w komisji specjalnej, jak w komisji reewakuacyjnej przebieg prac zmusza do pesymistycznego poglądu na ustawiczne głosy protestu ze strony ukraińskiej. Min. Olszewski wysuwa szereg zasad ogólnych, po których przyjęciu jedynie możliwy jest normalny tok dotychczasowych prac. Ze 156 obrazów, wywiezionych w różnym czasie z Polski, dotąd udało się odzyskać i wywieść do kraju zaledwie 15. Obecnie odbywa się mozolne wydobywanie zabytków głównie z zamku warszawskiego. Pakowanie ich do skrzyń, których liczba wyniesie przypuszczalnie 150, rozpocznie się w sobotę.

Pozatem eksperci — delegaci odbierają w Petersburgu zbiory Krasnowskiego, które mieszczą się w 600 pakach i wywiezione będą do kraju prawdopodobnie za dwa tygodnie. Niebawem wyjeżdżają z Moskwy eksperci delegacji celem zdjęcia i naładowania pomnika Józefa Poniatowskiego.

Obecnie odbywa się szacowanie II raty, wpłacanej przez rząd sowiecki na podstawie traktatu ryskiego. — Rata powinna wynosić 9 miljonów rubli w złocie. 24 b. m. komisja reewakuacyjna rozpoczęła przyjmować maszyny, ewakuowane z polskiej fabryki ceraty „Radziewicza i Krywickiego".

Głos łotewski o gospodarce Polski.

RYGA, 24 stycznia (Pat.) — Gazeta „Latwis" zamieszcza artykuł, w którym przedstawia stan gospodarczy Polski, w sposób bardzo dodatni. Pismo stwierdza, że od chwili, kiedy na stanowisku posła jest p. Nuksza, stosunki polsko-łotewskie znacznie się polepszyły.

Pretensje do rządów okupacyjnych.

WARSZAWA, 25 stycznia (Pat.) Minister skarbu wyjaśnia, że akcja ustalenia płac wojennych, przeprowadzona przez komisję szacunkową z ramienia głównego urzędu likwidacyjnego, miała na celu jedynie określenie wysokości pretensji do byłych rządów zaborczych, względnie okupacyjnych. Skarb państwa niema obowiązku pokrywania tych pretensji osób prywatnych lub instytucji. Wobec tego zwracanie się do min. skarbu o wypłatę odszkodowania lub udzielenie nań zaliczek jest bezcelowe. Na podania o powyższych sprawach min. skarbu odpowiadać nie będzie.

Rugowanie księży polskich z niemieckiego Śląska.

KATOWICE, 25 stycznia (AW). Do tej pory niemcy wyrugowali już ponad 30 księży polaków w parafjach, znajdujących się na terenie Górnego Śląska, przyznanego Niemcom. Represje w stosunku do księży polaków stosowane są w dalszym ciągu.

Polsko-rosyjska komisja rozjemcza.

WARSZAWA, 25 stycznia (Pat) 24 b. m. w min. spr. zagr. został podpisany przez p. Szmulakowskiego, zastępcę naczelnika wydziału wschodniego i pułkownika Klema z ramienia rządu polskiego i p. Lorentza, pierwszego sekretarza poselstwa sowieckiego i p. Spilwanka, członka delegacji ukraińskiej z ramienia rządu sowieckiej Rosji, Ukrainy i Białorusi protokuł, na którego mocy utworzono jedną komisję mieszaną rozjemczą dla likwidowania zatargów. Komisja urzędować będzie na zmianę w Nieświeżu i Mińsku. Pierwsze zebranie komisji naznaczono 8 lutego w Nieświeżu.

Przejęcie terenu plebiscytowego.

KATOWICE, 25 stycznia (Pat). W obecnym i przyszłym ustroju władz górniczo-hutniczych na polskiej części G. Śląska otrzymaliśmy z wiarogodnych źródeł następujące informacje, iż agendy wydziału przemysłowego i handlowego naczelnej rady ludowej obejmują wszystkie sprawy, dotyczące górnictwa, przemysłu i handlu, podlegające w myśl dawnej ustawy min. przemysłu i handlu w Berlinie.

Z sejmu gdańskiego.

GDANSK, 25 stycznia (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego dokonano wyborów do nowego prezydjum. Prezesem został ponownie wybrany de Fressel (nacjonalista). — Pierwszym wiceprezesem został wybrany Leeming (Niemiecka partja gospodarczo-postępowa), drugim wiceprezesem Gele (socjalista).

Po zgonie papieża.

RZYM, 25 stycznia. (Pat) WBK. Tysiące osób napływa nieustannie do Bazyliki św. Piotra, gdzie wystawiono na widok publiczny zwłoki zmarłego papieża. Dzisiaj odprawiono pierwszą z 9 zapowiedzianych egzekwi. Pogrzeb odbędzie się w środę wieczorem. Zwłoki zostaną złożone w bazylice św. Piotra obok sarkofagu papieża Piusa X, stosownie do wyrażonego w testamencie zmarłego życzenia. Rozpoczęto odbudowę kaplicy sykstyńskiej, w której ma się odbyć conclave.

RZYM, 25 stycznia. (Pat). W. B. K. Rząd włoski zaprzecza wiadomościom „Popolo Romano", jakoby miał popierać wybór kard. Machiego.

RZYM, 25 stycznia (Pat.) — Kongres kardynałów postanowił, iż **pogrzeb zmarłego papieża odbędzie się we czwartek o g. 15-ej.**

W uroczystościach pogrzebowych wezmą udział członkowie patrycjatu rzymskiego.

WARSZAWA, 25 stycznia. (Pat). — Dnia 24 b. m. o godz. 9.50 wieczorem wyjechali na conclave prymas ks. biskup Dalbor i ks. arcybiskup Kakowski. Na dworcu byli obecni generalny adjutant Naczelnika państwa gen. Jacyna, dyr. departamentu prezydjum rady ministrów Studnicki, dyr. gabinetu min. spr. zagr. i dyr. protokułu Przeździecki, dowódca miasta gen. Suszyński, przedstawiciele władz oraz liczne duchowieństwo. Przybył również poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny austrjacki M. Posta.

Przegląd prasy.

„Kurjer Poranny" o losach Wilna. — „Kurjer Polski" o Austrji, czyli człowieku bez nogi. — „Robotnik" przeciwko modnym tańcom.

Lloyd George w ostatniej swej mowie powiedział, że konferencja genueńska omawiać będzie sprawę zabezpieczenia granic państw środkowej i wschodniej Europy. W ten sposób na porządek dzienny konferencji wypłynie również kwestja Wileńszczyzny.

Jak wiadomo rząd kowieński zaprotestował przeciwko wyborom wileńskim wobec ligi narodów, która ze swej strony poprzestała na lakonicznem przyjęciu protestu do wiadomości. „Kurjer Poranny" jest zdania, że sprawa Wileńszczyzny zeszła raz na zawsze z forum ligi narodów i znajduje się na bardzo dobrej drodze. Wszystko zależy teraz od nas samych. Naczelny publicysta „Kurjera Porannego" czyni następujące słuszne uwagi:

Jeżeli nacjonalistyczny nasz obóz nie zepsuje tej sprawy przez pomysły obliczone jedynie na afekty wyborcze i na manifestacje pozbawione politycznej międzynarodowej mocy, jeżeli będziemy umieli oprzeć się niewzruszenie na zasadzie samostanowienia i żądać dla werdyktu sejmu wileńskiego legalnej aprobaty bez żadnej z naszej strony „jednostronnej solucji" będziemy mieli nawet na konferencji genueńskiej stanowisko jasne i mocne. Sejm nasz ma wobec tego, co się dzieje na Zachodzie, bardzo poważny obowiązek pamiętać, aby polityka nierozważnych odruchów tego stanowiska z takim trudem, po najcięższej półtorarocznej walce zdobytego, lekkomyślnie nie zepsuć.

„Kurjer Polski" zatrzymuje się dłużej nad przesileniem w gabinecie ministerjalnym Austrji, przypominającej wrażenie człowieka, któremu amputowano nogę. Człowiek taki dłuższy czas odczuwa wyraźnie ból w nodze, której nie ma. Tym bólem obecnej Austrji jest nienawiść do Czechosłowacji, jako dalszy ciąg walki, toczonej ongiś z czechami w monarchji Habsburskiej. „Kurjer Polski" pisze:

Przyszły, chrześciańsko - socjalny kanclerz austrjacki, p. Mayer, dużo jeszcze będzie miał kłopotu z tymi ludźmi, którzy dziś czują ból w odciętej nodze, jutro zaś może będą chcieli na niej skakać! Nie spostrzegli bowiem dotychczas, że dalsze, po usunięciu się innych narodów z Austrji prowadzenie walki narodowościowej, przenosi ją z terenu wewnętrznego na międzynarodowy, gdzie te figle łatwo mieć mogą fatalne na nich i dla ich państwa następstwa. Sprawa to obchodząca cały szereg innych państw, tych nawet, które z Austrją złączone są ekonomicznemi jedynie węzłami. I dlatego zwracamy dziś na nią uwagę naszej opinji publicznej.

Signum temporis! Gdy wykwalifikowany i uzdolniony robotnik zarabia trzysta marek na godzinę, znajdują się u nas ludzie, zarabiający trzysta marek na minutę. Któż są ci szczęśliwcy? — zapytacie.

Nauczyciele modnych tańców — odpowiada „Robotnik".

Żądne tej wiedzy — importowanej z kabaretów paryskich—panie i panienki, — pisze organ P.P.S. — urządzają „komplety" pod kierunkiem metra tanecznego, który za lekcję 45 minutową otrzymuje 12000 mk! „Wykładów" takich tancmistrz ma trzy do czterech dziennie, czyli zarabia około 50000 mk. na dzień. Więcej, niż profesor uniwersytetu miesięcznie!

Niech się latorośle z większej własności i kapitału ruchomego, tudzież paskowego bawią, jak chcą, gdyby nie pewne ale.

Krew ścina się w żyłach, czytając o strasznej tragedji rozgrywającej się w Baranowiczach, Stołbcach i innych stacjach dla repatrjantów.

Gdyby tak młodzież obojga płci zechciała zawiesić na czas pewien lekcje tańca, a oszczędzone pieniądze przeznaczyła na ulżenie niedoli nieszczęśliwych ofiar, niosąc pomoc na miejscu, zamiast pozostawić to... amerykankom i amerykanom. Byłaby to praca nieco pożyteczniejsza.

RICHARD CONNELL. 5)

Skradziona zbrodnia.

—o—

(Dokończenie).

Naraz spojrzałem mimowoli w górę... Bain, tam w górze zobaczyłem twarz Aleca Kae w powietrzu, twarz bez tułowia po środku mostu...

— Yeager, pan zwarjował!...

— Nigdy nie byłem zdrowszy na umyśle. Widziałem bladą twarz i zielone oczy z poza grubych szkieł tak wyraźnie, jak obecnie widzę pana. Ale nie było ciała. Powiadam panu, że nie było ciała...

Głowa była zawieszona w powietrzu na wysokości ośmiu do dziesięciu stóp ponad powierzchnią mostu.

Ogarnęło mnie nerwowe drżenie. Uciekłem. Zdawało mi się, że piekło biegnie za mną. Dopadłem domu całkiem wyczerpany. Nad rankiem po nieprzespanej nocy wyszedłem na spacer. Chciałem odpędzić od siebie straszne widziadło. W chwili mordu byłem o pięć kilometrów, lub więcej, oddalony od miejsca przestępstwa. Bain, o to jest prawda. Przysięgam na Boga. Około drugiej wróciłem i dowiedziałem się o morderstwie. Teraz muszę spełnić swą urzędową powinność i zaaresztować tego, na kogo wskazują ślady po dokonanym czynie. Bain, wszystko wskazuje na pana.

Bein chwilę namyślał się, wreszcie wykrzyknął:

— Na Boga! Jeśli pan postępuje wobec mnie tak uczciwie, jak ja wobec pana, tkwi w tem wszystkiem, jakaś okropna tajemnica. Ktoś ukradł moją zbrodnię!

— Ktoś? Ale kto?

— Myślę, że mogę wam na to odpowiedzieć — wtrącił trzeci głos.

Skoczyli obaj z foteli. Przed nimi stał Strang, wydawca „Ewening Star".

— Pan? Strang? Pan?

— Ach, nie — odpowiedział z uśmiechem. — W pewnym sensie jestem winny, ale nie winien.

— Winny, ale nie winien? Cóż pan mówi? — spytał nerwowo sędzia śledczy

— Obawiam się, że ułatwiłem Alecowi Kae skradzenie pańskiej zbrodni! — powiedział Strang. — Po opuszczeniu klubu udałem się do Stranga i opowiedziałem mu pański teoretyczny plan, aby pobudzić go do ostrożności. A to mała, chciwa bestja!...

— Ależ Kae jest zabity!

— Zabity? Śmiej się pan! Kae siedzi już pod kluczem w New Yorku!

— ? ?

— Naturalnie. Przed godziną aresztowano go na pokładzie statku „Juarnita Ceballos", który jutro zrana odjeżdża do Yucatan.

Wydawca Strang wyjął swą krótką fajeczkę, napchał ją powoli tytuniem i zapalił.

— Tak. Alec Rae bardzo sprytnie symulował pańską zbrodnię, Bain! Nigdy nie dowierzałem jego świdrującym, zielonym oczkom za grubemi szkłami — ciągnął dalej Strang. — Dziś zaraz po zbrodni poddałem detektywom pomysł, iż jest to symulacja.

— A któż panu go podsunął?

— Ależ to jest takie proste. O planie wiedziały cztery osoby. Żaden z nas trzech nie jest tak głupi, by stać się przestępcą. Bowiem trzeba być głupcem, by jąć się tego zawodu. Pozostał Alec Kae. Urządził on się bardzo sprytnie. Slady krwi na taxi były prawdziwe. Niczego to jednak nie dowodzi. Podobnie niczego nie dowodzi guzik. Pozostają okulary. Ale one właśnie zdradziły sprawę.

— Zdradziły? Jakim sposobem?

— Bardzo prosto, aczkolwiek zdawało się, że z tej strony szanse były nieuniknione. Dowodzi to tylko, że zbrodnie, nawet dokonywane przez inteligentów mają swe zasadnicze braki i mogą być wykryte.

— Tu ironicznie spojrzał na Baina i zaciągnął się kilka razy dymem.

— Kae był krótkowidzem,—mówił po dłuższej przerwie, — i to w stopniu bardzo wysokim. Nosił niepospolicie grube szkła, których, jak dowiedziałem się, dostarczał mu zawsze optyk Baldwin. Istotnie, natychmiast poznał on okulary Kae, gdy tylko okazano mu połamane i potłuczone resztki, znalezione w automobilu.

Policja zadowoliła się skonstatowaniem tego faktu, mnie jednak nie wystarczyło to.

Ludzie krótkowzroczni zwykle co kilka lat zmieniają szkła na silniejsze, ponieważ wzrok ich słabnie. Prosiłam optyka o wskazanie mi numeru szkieł, które ostatnio nosił i o zbadanie mocy resztek. Okazało się istotnie, że szkła potłuczone były o wiele słabsze od tych, które obecnie Kae nosi.

— No, dobrze, ale jakie stąd wnioski? — przerwał Yeager.

— Otóż wnioski są proste. Gdyby Kae nosił szkła z przed kilku lat, byłby w nich niewidomy, jak kret. Ale chował on je tylko i zużytkował właśnie, celem symulowania zbrodni. Jego skąpstwo wzięło górę, nad przebiegłością i pozostawiło po sobie ślad, który z pewnością zaprowadzi go do więzienia na kilka lat...

Bain i Yeager osunęli się ciężko na fotele.

— Takie głupstwo, takie głupstwo! — mruczał do siebie Yeager. — A więc to, co wczoraj widziałem na moście, było istotnie twarzą Aleca Kae. Jako człowiek przebiegły, poszedł on najpierw zapoznać się z miejscem zbrodni...

— I wpadł — wtrącił Bain. — Panie sędzio, odwołuję moją teorję doskonałych zbrodni.

KONIEC.

Artur Nikisch.

Sztuka muzyczna poniosła wielką stratę. Rozstał się z tym światem kapelmistrz sławy wszechświatowej, który w plejadzie dyrygentów pierwszorzędnych był wyróżniony przez znakomitą większość opinii muzycznej jako wzór beskonkurencyjny intellektu odtwórczego. Artur Nikisch (ur. 1855 r. na Węgrzech) do ostatniej chwili znajdował się w pełni sił żywotnych i działalności wirtuozowskiej, a talent jego jednoczył w sobie wszystkie najcenniejsze zalety, jak spokój, siłę suggestyjną, energię skupioną i niezrównany kunszt cieniowania dynamicznego oraz pogłębienia utworów. Mistrz wydobywał z wielu dzieł efekty nieprzeczuwanie nawet przez kompozytorów. Jedynie Ryszard Strauss uważał, iż utwory jego nie licują z indywidualnością Nikischa. Przyznawał kapelmistrzowi „niezrównane mistrzowstwo pałeczki", dodając zarazem, iż jest on zbyt promiennym, zanadto harmonijnym dla zgrzytów, dysonansów i rozpacznego, żywiołowego rozpętania, które on (Strauss) z buntowniczym rozmachem wypowiada, nie licząc się zgoła z zasadami estetyki i dobrego wychowania muzycznego. „Moje utwory chce Nikisch zawsze oddać piękniejszymi, niż są w istocie" mówił twórca „Śmierci i Wyzwolenia".

Już w 8-ym roku życia improwizował Nikisch na skrzypcach piękne melodje, a w 12-ym wstępuje do konserwatorjum wiedeńskiego i kształci się w kompozycji u Dessofa, a w grze skrzypcowej u Hellmesbergera. Uczelnię kończy z pierwszą nagrodą — wybitny talent kapelmistrzowski objawia się podczas studjów, koledzy pierwsi uznają w młodzieńcu dzielnego wodza, który w chwilach rozrywki wiedzie ich do ataku. Po krótkiem „terminowaniu" w operze lipskiej w roli skrzypka — koncertmistrza obejmuje po Józefie Sucherze dyrekcję opery, a równocześnie organizuje szereg koncertów symfonicznych w „Tonkünstler-Verein". Słowa kapelmistrza — wirtuoza, który gra na orkiestrze, jak na instrumencie, wytwarzając zespolenie zadziwiające, sięga za ocean i wkrótce zajmuje Nikisch stanowisko dyrygenta symfonicznych koncertów w Bostonie. Do Europy powołuje go po 5 latach chęć ratowania opery rodzimej, zagrożonej przez nagłe wyjście Rzebiczka. Przybywa do Pesztu pełen zapału i planów, ale „nikt nie jest prorokiem w własnym kraju". Reformy, ukracające samowolę artystów, spowodowały intrygi zakulisowe, które zniewoliły Nikischa do powrotu do Lipska na stanowisko dyrektora Gewanhausu. Jednocześnie piastuje Nikisch godność kapelmistrza Filharmonii berlińskiej, jeździ z „urzędu" sześć razy do roku do Hamburga, Londynu, przeplatając gościnnemi występami w głównych środowiskach stołecznych Europy i Ameryki, dobijających się o siłę tak wybitną i tak magnetyzującą tłumy.

F. H.

Nowy dyrektor konserwatorjum warszawskiego.

Dyrektorem konserwatorjum w Warszawie został mianowany p. Henryk Melcer.

„Tamten" w Kinematografie.

Gabryeli Zapolskiej znakomity utwór dramatyczny „Tamten", tyle razy grany na scenach polskich, został obecnie po raz pierwszy „sfilmowany". Sztuka ta została odtworzona w tym samym zespole, jak była grana na deskach teatrów warszawskich. Obraz ten ma być najlepszym utworem polskim ostatnich czasów i wywoła niewątpliwie w samym mieście ogromne zaciekawienie.

1115 1

Lotnictwo.

I Doniosły wynalazek lotniczy polaka. Inżynier pilot Stefan Malinowski pracując od szeregu lat w dziale techniki lotniczej zastanawiał się od dawna nad zagadnieniem konstrukcji płatu w taki sposób, aby ze wzrostem kąta natarcia wyginać równocześnie skrzydło w celu zapewnienia mu stałe pracy w jaknajlepszych warunkach.

I oto praca rozpoczęta w 1914 r. przyniosła obecnie realne wyniki; skrzydło takie zbudowano pod kierunkiem inż. Malinowskiego i obecnie kierunie on budowa płatowca zaopatrzonego w takie płaty o zmiennem wygięciu. Aparat ten ukończony będzie najdalej na wiosnę, poczem będzie on mógł wykonać próbny lot.

Jeżeli próba się powiedzie wynalazek inż. Malinowskiego pchnie lotnictwo o spory krok naprzód. Tymczasem oczekiwać należy na wynik doświadczeń.

I Wyprawa płatowcem do bieguna północnego. Znany fizyk amerykański p. Erwin Fairfax Naulty postanowił udać się na wyprawę biegunową, zaopatrzony w płatowiec. Droga całkowita z San Francisko przez pustynie Alaski do Szpicbergu i powrót do San Francisko wynosi 1500 mil ang. Płatowiec przeznaczony do wyprawy posiada przeciętną szybkość lotu 100 mil ang. na godzinę, a więc mógłby przebyć całą drogę w ciągu 20 godz. Ponieważ p. Naulty ma zamiar czynić szereg spostrzeżeń i pomiarów meteorologicznych, przeto wyprawa jest obliczona na pięćdziesiąt godzin. Główną uwagę zwróci badacz na obserwacje atmosfery oceanicznej i prądów lodowych. W wyprawie uczestniczyć będą cztery osoby.

P. Naulty zamierza lądować na lodach polarnych, a jeśli nie będzie to możliwem lot będzie trwać bez przerwy aż do Szpicbergu. Projekt dotarcia do bieguna północnego drogą powietrzną powziął już kapitan Andreé w 1897 r., udając się balonem ze Szpicbergu, oraz Woltmann, pragnąc lecieć samolotem w 1907 i 1909 r. — wszystkie te trzy wyprawy spełzły na niczem.

I Kapłan-lotnik. Leon Bourjade, misjonarz Najśw. Serca Jezusowego z Issoudun jest oficerem legji honorowej i być może najmłodszym w całej Francji z obdarzonych tą godnością. Jego krzyż wojskowy ozdobiony jest 20-tu palmami. Będąc podczas wojny lotnikiem O. Bourjade zajmował czwarte miejsce między żyjącymi „asami", zaraz po Fonck'u, Heurteaux i Nungesserze. Po skończonej wojnie O. Bourjade zamienił z powrotem mundur na sutannę i ukończył nauki teologiczne na uniwersytecie fryburskim. Obecnie jest on jedynym w świecie kapłanem pilotem i do tego sławą lotnictwa francuskiego.

Z kraju.

Lwów.

p **Fałszywy list na 5 miljonów.** We Lwowie wydarzyła się ciekawa oszukańcza afera.

Przed paru tygodniami Helena Krupska, prywatna nauczycielka, zamieszkała przy ulicy Hoffmanna l. 18, dała przyjaciółce swej Myszkowskiej, zamieszkałej przy ul. Szeptyckich l. 6, do przechowania dużą pakę z bielizną, garderobą i pościelą, wartości pięciu miljonów marek.

Gdy Krupska zgłosiła się po odbiór paki, zdziwiona żądaniem Myszkowska oznajmiła jej, że pakę z rzeczami wydała, w myśl życzenia zawartego w liście, nieznanemu oddawcy tegoż listu. Na dowód Myszkowska wręczyła nawet Krupskiej list pochodzący od niej, w którym właścicielka paki zażądała wydania jej oddawcy pisma. Ponieważ autorką listu, na podstawie którego wydała Myszkowska rzeczy, nie jest Krupska, przeto o sprawie tej zawiadomiono policję z prośbą o wyśledzenie oszusta, który w podstępny sposób zabrał pakę.

Kraków.

(P) **Olbrzymi pożar młynu w Mydlnikach.** Onegdaj około godziny 4 nad ranem pojawiła się na nieboskłonie olbrzymia łuna, którą widać było daleko w okolicy. Łuna ta jak się okazało, powstała od olbrzymiego pożaru, który wybuchł w młynie w Mydlnikach.

Ogień powstał skutkiem zapalenia się osi motoru popędowego i po kilku chwilach rozszerzył się na całą halę maszynową. Zanim służba i kierownik zdołali się zorjentować w sytuacji, złowrogi żywioł zdołał już przepalić wiązania dachowe, które się z hukiem zapadły.

Silny mroźny wiatr wiejący krytycznej nocy, utrudniał w dużej mierze akcję ratowniczą i potęgował grozę. Gęste słupy dymu wydobywały się z pod zwalisk belkowania stropowego, a wiatr porywał je i niósł z morzem iskier na przyległe budynki.

Niezadługo zajął się i okoliczny magazyn, w którym nagromadzone były wielkie ilości mąki i zboża.

W mgnieniu oka ogień objął całe zabudowania i strawił je doszczętnie.

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej pastwą ognia padł sam młyn oraz magazyny i kilka mniejszych budynków.

W kilka minut po wybuchu pożaru zaalarmowano krakowską straż pożarną, która bezzwłocznie wyruszyła w sile dwóch plutonów. Jednakże koło Bronowic droga zawalona była zupełnie zaspami śnieżnemi, które uniemożliwiły automobilom pożarnym dalszą jazdę. Skutkiem tego strażacy po dwu godzinach powrócili do Krakowa, nie dotarłszy do miejsca wypadku.

Po kilku godzinach siła żywiołu osłabła. Tam, gdzie przedtem wartko toczyły się koła, gdzie wrzało życie, pozostały jeno zgliszcza, z nad których podnosiły się ku górze tumany dymu.

Młyn stanowił własność Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szkoda wynosi setki miljonów.

(P) **Skandal szpitalny na Wołyniu.** Nie z żadnych istotnych lub nie dających się usunąć powodów, ale przez niedbalstwo i bez-

Z dnia na dzień.

Mąż stanu.

Nie mogę wymienić nazwiska męża stanu, z którym miałem następującą krótką rozmowę:

— Powiedz mi pan nareszcie— zapytałem—dlaczego pan, którego wszyscy znają z nadzwyczajnych zdolności, który słyniesz z wytrwałości, przenikliwości, łatwości decyzji, jednem słowem posiadasz wszelkie możliwe zalety, dlaczego pan nie wysuwasz nigdy swej kandydatury na ministra, nie bierzesz udziału w rządzie?

— Niema głupich! — odrzekł mój rozmówca. — Gdyby mnie ujrzano przy pracy, przekonanoby się może rychło, że niczem się nie różnię od innych... Trzeba dbać o reputację, mój panie!

ach.

czynność odpowiednich władz szpital powiatowy w Łucku stał się obrazem nędzy i rozpaczy i zarazem przykładem złej gospodarki na całe starostwo łuckie.

Jeszcze rok temu szpital nie posiadał żadnych funduszów, ani na wyżywienie chorych, ani na inne wydatki tak, że przez długie miesiące administracja szpitalna brała wszystko u tutejszych kupców na kredyt. Oczywiście kupcy w końcu cofnęli go i w szpitalu zapanowała najokropniejsza nędza, co w związku z chłodem (listopad) wytwarzało stan przeraźliwy.

W swoim czasie latem zakupiono dla szpitala 2 konie, ale dotychczas nie ma za co kupić wozu, a konie od 8 miesięcy stoją bezczynnie, głodne i wynędzniałe, bo nie ma również „kredytu" na paszę.

Personal pobiera przeciętnie po 3 do 5 tysięcy marek miesięcznie bez utrzymania, mieszkania i życia. Intendent szpitala pobiera 7500 mk. miesięcznie i nic więcej!

Niedawno był taki okres czasu, że personal ten (prócz wyższego lekarskiego) nie otrzymał pensji przez pięć miesięcy!

Można sobie wyobrazić, co przy takiej gospodarce cierpią chorzy i jak wyglądają sale, łóżka, bielizna i „życie" w szpitalu.

R. N. Coudenhove-Kalegri.

Kryzys w światopoglądzie.

(Dokończenie).

—o—

3. Materjalizm.

Materjalizm dziewiętnastego stulecia kontynuował ociężałej i bezdusznej dzieło oświecenia ośmnastego wieku.

Materjalizm jest negatywnym światopoglądem („materjalistyczny światopogląd" jest wewnętrzną sprzecznością: wszystkie światopoglądy są idealistyczne); praktycznie odpowiada mu egoistyczny heroizm jako negatywna etyka. Materja stała się jedyną rzeczą realną, własna chęć — jedyną wartością.

Bóg i dusza, jedyne filary chrześcijańskiego światopoglądu, oszczędzone przez filozofję oświecenia, zostały przez materjalizm wywrócone. Świat i człowiek stali się maszynami.

W takich warunkach dla myślącego człowieka nie mogło być mowy o etyce i odpowiedzialności. Moralność stała się konwencjonalnem kłamstwem. Miała służyć jeno do trzymania w ryzach nieświadomych mas. Klasy kierujące popierały moralność i religijność wśród swoich poddanych, nie czując się osobiście skrępowanymi moralnie, nie wyznając osobiście żadnej religji. Wreszcie chrześcijaństwo stało się artykułem wywozu do kolorowych ludów i narzędziem antychrześcijańskiego imperjalizmu, podczas gdy w Europie powoli zamierało.

Bowiem ruch oświeceniowy nie dał się już ani ograniczyć, ani pohamować; rozpętany na całej linji wymknął się z rąk swym stróżom i drwił sobie z wszelkich sztucznych tam i przeszkód. Szlachta i mieszczaństwo nie pozbyły się duchów, które tak lekkomyślnie wyczarowały z zaświatów. Oświecenie wdzierało się niepowstrzymanie do narodu. Znikała wiara w ludzie, a z nią i moralność. — Marksizm przyznawał się do materjalizmu i przedostawał się do szerokich mas. — Niebo i ziemia, obraz świata i etyka zostały pozbawione boskiego pierwiastka — I zupełnie w ten sam sposób, jak część koryfeuszy oświecenia usiłowała uratować Boga, tak samo znowu część materjalistów pragnie ocalić etykę. Obydwa usiłowania są à la longue nie do przeprowadzenia.

Tem niemniej i materjalistyczny socjalizm i kapitalizm przyozdobiły się w etykę, aby wznowić swe wpływy na masy. Masy nie spostrzegły, jak paradoksalna jest ta powłoka dla ateistycznego, sceptycznego, zaprzeczającego istnienia wartości światopoglądu.

Egoizm w masce altruizmu stał się najskuteczniejszą bronią w prywatnej i politycznej walce o byt: dlatego też mówiono o światopoglądach, gdy myślano o programach gospodarczych; mówiono o ideałach, myślano o interesach; mówiono o miłości, a myślano zazdrość; mówiono o dawaniu, a myślano branie; mówiono o sprawiedliwości, a myślano władzę; mówiono o kierowaniu, a myślano wyzysk; mówiono o wolności, a myślano anarchję.

Cyniczni kapitaliści i cyniczni demagogowie, wyzyskiwacze i uwodziciele dzielą się panowaniem nad światem. Jednocześnie wyśmiewani są prawdziwi idealiści, prześladowani i zabijani. Bożyszczem wyzyskiwaczy jest pieniądz, bożyszczem demagogów — władza. Kto góruje nad innymi, ten chce zabezpieczyć sobie swe stanowisko wałem ochronnym z trupów — kto jest na dole, ten pragnie poprzez sto trupów wypłynąć na wierzch.

4. Chaos.

Polityczny i gospodarczy chaos, który przeżywamy, jest tylko bezpośrednim następstwem zgładzenia moralności, pośrednim skutkiem zniszczenia chrześcijańskiego światopoglądu.

Ale nie doszliśmy dotychczas do dna piekła. Oczekuje nas jeszcze coś gorszego.

Bowiem jeszcze miljony europejczyków są wierzącymi chrześcijanami i jeszcze żyje w innych miljonach, którzy swą wiarę utracili, echo chrześcijaństwa. Większość Europy wierzy jeszcze z tradycji, z przyzwyczajenia lub sugestji do etycznych przepisów rodziców i nauczycieli. Ale ten kruchy fundament, na którym w nowoczesnej szacie trzymają się resztki etyki chrześcijańskiej, musi paść ofiarą fali oświecenia najdalej w ciągu dwuch pokoleń.

Jeżeli to nastąpi zanim wejdzie w życie jakiś nowy światopogląd i nowa etyka, to Europa stanie się towarzystwem przestępców; przestępców tchórzliwych, którzy w tajemnicy, i odważnych, którzy jawnie wykonywać będą przestępstwa. Obyczajowość, altruizm bezinteresowność i poczucie obowiązku będą wykpiwane, jako symptomaty głupoty, i pogardzane, korupcja i wymuszanie staną się zjawiskiem powszechnem. Każdy będzie wolał kraść i oszukiwać, niż pracować. Spadnie cyfra zatrudnienia i produkcji znikało kredyt, aż zgniła Europa, zbankrutowana i pogrążona w anarchji, stanie się łupem żółtej rasy, którą kultura religijna uchroni przed chaosem wartości.

Szaleństwem jest nadzieja, że polityczno-gospodarcze reformy i rewolucje bez jednoczesnej reformacji etyki mogą uratować przyszłość białej ludzkości. Jeżeli zostanie usunięty kapitalizm, a pozostanie imperjalizm — to wówczas wojny będą prowadzone o władzę, zamiast o posiadanie, a zbrodnie popełniane będą, miast z chęci zysku, z okrucieństwa i zazdrości. Nigdy gospodarka i polityka nie może uzdrowić światopoglądu i moralności — a zawsze dzieje się odwrotnie.

Katastrofa dzisiejsza może być uzdrowiona tylko u źródeł. Od duchowej i moralnej siły białej rasy zależeć będzie, czy przezwycięży ona ten swój najcięższy kryzys, czy też padnie jego ofiarą.

5. Negatywność oświecenia.

Katastrofę, którą przeżywamy i której dalszego ciągu musimy się spodziewać, ma na sumieniu oświecenie dlatego, że wykonało tylko część pracy, że pozostało fragmentem.

Przygotowało ono, nie zakończywszy, zniszczyło, nie zbudowawszy. Zadowoliło się zniszczeniem chrześcijańskiego światopoglądu, nie stworzywszy na jego miejsce czegoś innego. W ten sposób, wbrew woli jej koryfeuszy, zniszczyło ono moralność Europy.

Oświecenie spełniło krytyczną część swej misji, zaniedbało jednak pracę twórczą. Miało ono ducha, ale brakło mu genjuszu. Dzieło jego pozostało negatywne: stworzyło ono miejsce dla nowej budowli religijnej, moralnej, kulturalnej i społecznej. Nie było ono płodne, ale mogłoby się niem jeszcze stać, gdyby jego negatywne dzieło zostało uzupełnione przez pozytywne, gdyby na ruinach nieaktualnego chrześcijaństwa dźwignął się nowy, aktualny światopogląd i kultura.

Jeżeli Europie uda się to dzieło, to oświecenie okaże się błogosławieństwem dla ludzkości; jeśli jednak Europa okaże się zbyt słabą do dokonania tego potężnego dzieła, to oświecenie było nieszczęściem i byłoby daleko lepiej, gdyby nigdy nie opuszczało stałego fundamentu średniowiecznego chrześcijaństwa.

6. Droga ratunku.

Największe umysły dziewiętnastego stulecia rozumiały to niebezpieczeństwo życia, w którem znajdowała się Europa, i szukały środków zaradczych.

Ludzie ci znajdowali dwie drogi, wyprowadzające z tego chaosu półoświecenia: Jedna droga wskazywała na przeszłość, druga na przyszłość; jedna jest reakcyjna, druga rewolucyjna.

Reakcyjna droga chce usunąć z tego świata nieszczęście półoświecenia przez powrót Europy do chrześcijaństwa.

Rewolucyjna droga chce znowu przezwyciężyć tą katastrofę przez zbudowanie nowego światopoglądu, przez uzupełnienie krytycznej rewolucji duchowej-twórczą.

Bojownikami reakcyjnego stanowiska względem zagadnienia kultury byli Tołstoj i Strindberg; bojownikami rewolucyjnego stanowiska — Goethe i Nietzsche.

Powrotną drogę do chrześcijaństwa zamknęła nam nauka. Kopernik i Darwin czuwają przy wrotach utraconego raju średniowiecznej wiary. Droga do Damaszku jest jeszcze otwarta dla jednostek — ale jest zamknięta na wieki dla europejskiego społeczeństwa. Bowiem oświecenie zburzyło mosty za sobą, spaliło okręty; przed Europą stoi więc otworem tylko druga droga, wskazująca naprzód — do zwycięstwa lub śmierci.

Tuż nad przepaścią chaosu prowadzi ta stroma ścieżyna, którą kroczył Goethe i Nietzsche, wiodąca do świetlych wyżyn bohaterskiego piękna.

(Spolszczył G. W.)

Koniec.

Zarząd Spółki Akcyjnej

Wileński Dom Towarowo-Przemysłowy Bracia Jabłkowscy

(Wilno, ul. Mickiewicza № 18)

podaje do publicznej wiadomości:

1) że na zasadzie statutu, zatwierdzonego w dn. 15 grudnia 1921 r. przez Tymczasową Komisję Rządzącą Litwy Srodkowej (Dziennik Urzędowy T. K. R. Litwy Srodkowej № 39. 1921 r.) i stosownie do pierwszego Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów z dn. 12-go stycznia 1922 r. została zorganizowaną i rozpoczęła swoją działalność w Wilnie Spółka Akcyjna „Wileński Dom Towarowo-Przemysłowy Bracia Jabłkowscy" z kapitałem zakładowym

mk. 25.000.000

2) że uchwałą tegoż Walnego Zgromadzenia z dnia 12 stycznia 1922 r. na zasadzie § II Statutu postanowione zostało powiększenie kapitału zakładowego Spółki do sumy

mk. 250.000.000

drogą emisji nowych 450.000 sztuk akcji ceny nominalnej 500 mk. każda akcja

3) że niniejszym Zarząd ogłasza subskrybcję publiczną na I serję tej emisji, t. j. na 250.000 sztuk akcji, na warunkach następujących:
a) z akcji tych 65.000 sztuk będzie imiennych, reszta zaś na okaziciela;
b) cena emisyjna akcji wynosi 650 mk. za akcję; z sumy tej 500 mk. przeznacza się na kapitał zakładowy spółki, reszta zaś, po pokryciu stempli i innych kosztów z emisją związanych, przeznacza się na kapitał zapasowy;
c) tak określone wpłaty na akcje nabywcy winni uskutecznić jednorazowo najdalej do dn. 28 lutego 1922 r. do godz. 12-ej w poł. włącznie; od wpłat, uskutecznionych przed tym terminem, liczyć się będzie procent w stosunku 5 proc. rocznie; na dokonane wpłaty wydane będą świadectwa tymczasowe;
d) akcje nierozebrane w powyższym terminie będą zrealizowane przez Zarząd sposobem i na warunkach według jego uznania;
e) repartycję akcji dokona Zarząd, przyczem zastrzega on sobie prawo nieuwzględniania poszczególnych zgłoszeń; w razie nieprzydzielenia akcji, lub zmniejszenia ilości tychże przy repartycji, złożona równowartość nieprzydzielonych akcji zwrócona będzie wraz z 5 proc. w stosunku rocznym;
f) akcje tej emisji partycypować będą w zyskach od dn. 1 marca 1922 r. od której to daty zostaną zrównane w prawach z akcjami poprzedniej emisji;
g) wzamian świadectw tymczasowych wydane zostaną akcje niezwłocznie po ich wydrukowaniu;
h) zapisy i wpłaty na akcje przyjmują:

Bank Handlowy w Warszawie.
Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie.
Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, Oddział w Wilnie.

Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy w Wilnie.
Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy, Sp. Akc, w Warszawie, ul. Bracka 25.
Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy, Sp. Akc. Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 115. 1003—3

Impresarjo: Wł. Szaro
Sala Filharmonji
Dzielna № 18.

Wtorek, dnia 31 stycznia 1922 r. o godz $8\frac{1}{2}$ wiecz.
Tylko jeden wieczór pieśni i romansów cygańskich
Program wypełnią: **Klara Milicz i M. Dnieprow**
Znani artyści moskiewskich teatrów
Z udziałem prof. Aleksandra **Piotrkowskiego.**
Szczegóły w programach. 1125-1
Bilety nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10—1 i od 3—7 wiecz

---

SCALA
Cegielniana 18.
Operetka Żydowska.
Bilety w kasie teatru.

— Gościnne występy słynnej subretki amerykańskiej —
Mali Pikon oraz **Jakóba Kalicha**

Dziś o godz. 8.15 wiecz.
„JANKELE"
Operetka w 3 aktach J. Kalicha, muzyka I. Rutszyńskiego. Impr D. Celmajster. 1007—

Kasyno Sopoty

Cały rok otwarte.
Pięknie położenie nad morzem.
Pierwszorzędne hotele i pensjonaty.
BACCARAT-ROULETTE
Cercle privé Minimum 10 mk. Maximum 6000 mk.
Sport zimowy.
Zebrania towarzyskie
informacji o połączeniach kolejowych (wagony sypialne), o statkach jak również o prawidłach gry udziela
KASYNO-SOPOTY
Wolne miasto Gdańsk.
Abonujcie gazetę „Roulette".
Numer próbny bezpłatnie.
002—2

Zaginęły 3 weksle:

1) na sumę mk. 50.000, wyst. I M Glücklich, na zlec. M. Rosenberga, pł. 15.II w Łodzi;
2) na sumę mk. 150.000, wyst. I. Kestenberg, zlec. M Rosenberga, pł 25.II;
3) na sumę mk. 105.000 wyst. J. Strosberg, zlec M. Rosenberga, pł. 28 II;

oraz 3 dowody zaliczkowe:

1) na sumę mk. 104.500, wyst. Biuro Eksp. „Jakor" zlec. M. Rosenberga, pł 18.II za № 5908; 2) na sumę mk. 82.150, wyst Biuro Eksped. M. Rosenbauma, pł. 22 II, za № 1355, zl. M. Rosenberga, za № 976.

Niniejszym weksle i dowody zaliczkowe unieważniam. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: M. Rosenberg, ul. Piotrkowska 37. 1101—3

Skradzione lub zagub. weksle.

Dnia 24.I 1922 r. wiecz. przy stacji tramwajowej, jadąc do Aleksandrowa zauważyłem brak portfelu z 4-ma wekslami po 100.000 m. p. każdy, blanco. wyst. M. Kamilkowski, płatne w Włocławku u Sz. Kohna, ul. Żabia 1. Takowe unieważniam i proszę Sz. znalazcę o zwrot za dobrem wynagrodzeniem do p. Szajniaka, Łódź, Zawadzka 26. 110—1

SALA FILHARMONJI.

W sobotę, dn. 28 b. m. od godz. 11-ej **do rana** odbędzie się na rzecz „Domu Sierot" Pomorska № 91

WIELKA

Maskarada

p. n.

Noc na Marsie

połączona z różnemi niespodziankami.

Do tańca przygrywać będą:

I orkiestra symf. pod batutą p. **Lewaka.** **I orkiestra** symf pod batutą p. **Kantora.**

Własny obficie zaopatrzony bufet na miejscu!

Dla najoryginalniejszych masek wyznaczone są cenne nagrody! Konkurs tańców! Panie obowiązkowo w maskach. Panowie w strojach wieczorowych.

Bilety do nabycia u p. Herszkowicza, Piotrkowska № 70, u p. Rozentala ul. Wschodnia 76, skład tapet, a w dniu Maskarady w kasie Filharmonji. 1134—1

Rutynowany buchalter-bilansista 108—3

oraz **korespondent** w językach polskim, rosyjskim, niemieckim (mniej francuskim), absolwent Akademji Handlowej, obecnie kierownik biura większego przedsiębiorstwa handlowego, zmieni posadę. Poważne instytucje i przedsiębiorstwa, którym zależy na lepszej sile handlowej, zechcą łaskawie nadesłać swe zgłoszenia do admin. „Głosu Pol." sub „Dypl. Kupiec".

SALA FILHARMONJI.

Dziś dnia 26-go stycznia r. b. o godz. 8.15 wiecz.
Po raz pierwszy wystawiony będzie

FAUST

Opera w 4 aktach (6 odsłonach) K. Gounoda (en fraque).
Udział biorą znakomici artyści rosyjscy:
Wesołowski — Faust. **I. Stesenko** — Mefistofeles.
E. Igdal — Małgorzata. **E. Żabowicz** — Marta.
Jachno — Walenty. **E. Żabowicz** — Siebel.
Reżyser i akomp. **R. RUBINSTEIN.**
Bilety do nabycia w kasie Filharmonji od g. 10—1 i od 3—7 p.p.
Dyrekcja: Jakowlew i Kobak. 126—1

Dr. med. Braun
powrócił.
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Południowa № 23.
Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5
295 2

Dr. med. A. Banasz
Moniuszki № 11.
przyjmuje od g 5 do 7
chirurgja i urologja.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
17058—19

Dr. M. Klaczko
Choroby uszu, nosa i gardła
Godz. przyj. 10—12 i 4—7.
Konstantynowska 18
Łódź, № 346 W.U.Z. 30.XII 21 r.
17126—18

Dr. med. B. Mintz
powrócił.
Akuszerja i chor. kobiece.
Plac Wolności № 6
(Nowy Rynek).
1100—3

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
przyjm. od 10—12 i 5—7.
Nawrot № 7.

Dr. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
Codz. przyj.: od 5—7 i poł. w niedz. święta od 11—1 po poł.
Senedyata № 2 8.

Dr. B. LOEVY
powrócił.
Ul. Krótka 5.
Tel. 571. 1049-3
Łódź, № 362 W. U. Z. 24.I 1922.

Dr. Langbard
Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od g. 4—8 w
857—11.

Szpulmaszyna
na 20 wrzecion,
Trajbmaszyna
na 10 wrzecion
poszukiwana do kupna.
Oferty sub „I K° do „Głosu"
811—3

T-stwo Miłośników Muzyki.

Jutro — w piątek o g. 8.30 (punktualnie) —

Recital skrzypcowy

Stanisława

Frydberga

UWAGA: Bilety dla członków T-wa rezerwowane są stale do czwartku włącznie.

W czasie produkcji wstęp na salę będzie utrudniony.

Jedyny w Łodzi dziennik popołudniowy

„Kurjer Wieczorny"

wychodzi o godz. 4-tej popoł.

i podaje najświeższe wiadomości telegraficzne i telefoniczne, notowania giełdowe z tego samego dnia, artykuły polityczne, wywiady w sprawach miejskich, bogaty dział informacji ogólnych, sprawozdania sądowe, wrażenia z posiedzeń rady miejskiej, stałą rubrykę wieści z Rosji, feljetony satyryczne, nowele.

Posiadając dobrze zorganizowaną służbę informacyjną, oraz własnych korespondentów,

„Kurjer Wieczorny"

podawanemi wiadomościami wyprzedza o dwanaście godzin inne dzienniki łódzkie, dając czytelnikowi część informacji, które, nietylko w prasie miejscowej, ale i stołecznej, ukazują się dopiero następnego dnia rano.

W przeciągu miesięcznego zaledwie istnienia swego

„Kurjer Wieczorny"

zdobył sobie wielkie uznanie czytającej publiczności i stał się drugim, po „Głosie Polskim", pod względem nakładu, pismem codziennem w Łodzi.

Jako pismo, wiadomościami swemi, oraz sposobem ich podawania, odpowiadające charakterowi wielkomiejskich dzienników

„Kurjer Wieczorny"

musi stać się potrzebą każdego, kto interesuje się wszelkiemi przejawami naszego życia współczesnego i trzymać chce rękę na jego pulsie

„Kurjer Wieczorny"

jest przytem wszystkiem najtańszym dziennikiem w Łodzi, a więc i dla wszystkich dostępnym. Cena jego wynosi bowiem

marek 15 za egzemplarz.

TANIE OBUWIE!

Nadszedł świeży transport męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia po cenach konkurencyjnych:

Męskie żółte	mk.	5.200,—
„ czarne	„	4 900.—
Damskie żółte	„	5.000.—
„ czarne	„	4.800 —

001 3

Można nabyć w firmie chrześcijańskiej: Główny skład Drewnowska № 33, oraz filja: Zgierska № 37.

Młody człowiek

cudzoziemiec pragnie poznać młodą osobę, mówiącą po francusku, włosku, angielsku albo niemiecku w celu korespondencji i dla towarzystwa.

Łaskawe oferty w języku francuskim i warunki proszone do Adm. „Głosu Polskiego" sub. „B. 100". 1043 2

Poszukiwana biegła maszynistka

z gruntowną znajomością języków polskiego, angielskiego i niemieckiego. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami i referencjami w firmie Bergenske & Walford Baltic Transports Ltd, Kilińskiego 43, codzień od 4—5 pp. 065 2

BRYLANTY.

perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję: płacę najsumienniej. 74—5

Sklep jubil. A. Heszkorn, Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej 599—3

Hafciarka

na maszynie potrzebna. Heller Dzielna 46, frontowy sklep. 080—2

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).

Przyjmuje od 9—1 i od 4 do 8. Dla pan od 4—5.

Zawadzka № 1. 1032-10

Choroby weneryczne i skórne (dla kob.) i dzieci

Dr. MARJA

Józefów-Lewinsonowa

Godz. przyj. od 5—7 pp. dla biednych od 2—3 pp.

Cegielniana 6.

WUZ 22|XI-21 1042 6

Prowizor

farmacji poszukuje odpowiednio (kompletnie) umeblowanego pokoju. Łask. oferty pod „Farmacja" 044—3

Samochód ciężarowy

w dobrym stanie, mało używany 45 H. P. 3—4 t. **do sprzedania**. Obejrzeć można u p. Bechtolda 6-go Sierpnia 65. 1139—3

Instrumenty muzyczne dla szkół i orkiestry

poleca w wielkim wyborze

Alfred Lessig, Nawrot № 22.

Specjalny warsztat dla reperacji. 970—3

Ogłoszenia drobne

A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19. 810—10

A.A.A. Kursy buchalteryjne, Pusta 13 m. 6. Nauki handlowe Kursy stenografji, arytmetyki, pisma pięknego i pisania na maszynie 851—4

A. Kredens dębowy z lustrem, łóżka, stół, krzesła, szafy, bieliźniarkę, otomanę dywanową, tremo sprzedam tanio. Sienkiewicza 59 m. 21, oficyna, drugie wejście, pierwsze piętro. 1103—4

A! Kredens, stół, krzesła, otomanę, łóżka, szafy, biurko sprzedam tanio Piotrkowska 261—4 front. 675—1

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia od 10—1 i 4—8 Piotrkowska № 132 m. 14. 726—10

Akuszerka Nowakowska, Dzielna № 54, m 18 przyjmuje od 9—1 i od 4—6. 295—10

Biuralistka z kilkoletnią praktyką biurową, rosyjskiemi świadectwami, pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia. Oferty do „Głosu" dla „Z. A. G."

Chłopiec z elementarnem wykształceniem poszukiwany do kantoru. Zgłoszenia osobiste u Zygmunta Krotoszyńskiego. Dzielna 56, w godz. 5—7 po poł. 1109—2

Cebulę po Mk. 1.400.— i 1600.— za pud poleca Spółka Akc. Handlu Ziemiopłodami, Sienkiewicza 40, tel. 782. 1113—1

Fokowy długi szal oraz mniejszy kołnierzyk prawie nowy sprzedam za bezcen, Nowomiejska 5 pierwsza prawa oficyna II piętro 151—1

Groch „Victoria" i „Polny" dla sklepów i kooperatyw poleca Spółka Akc. Handlu Ziemiopłodami, Sienkiewicza 40, tel. 782. 1111—3

Inteligentna panna poszukuje posady do jednego lub dwojga dzieci Oferty do „Głosu" sub „Dzieci". 1052—2

Lokaj z Warszawy poszukuje posady od 1 lutego do dużego domu. Może być na wyjazd Ul Czerwona № 3, Ignacy 1014—

Młoda panienka chrześcijanka z 4 lub 5-ch klasowym wykształceniem otrzyma odpowiednią posadę. Oferty sub. „Wakująca posada" 086—

ąka pszenna i żytnia stale na składzie Spółka Akcyjna Handlu Ziemiopłodami, Sienkiewicza 40, tel. 782. 14—3

Ośmioklasistka poszukuje korepetycji. Oferty do „Głosu" sub „Ośmioklasistka" 128—2

Pierwsza wypożyczalnia nowych książek, tylko same „Nowości". „Ogniwo" Sienkiewicza 67 Rościszewska 132—1

Poszukuję pokoju umeblowanego lub nie, za sowitem wynagrodzeniem Zgłoszenia do „Głosu" pod „B. K. 21". 1036—2

Poszukuję pannę frebelankę do 3-letniego chłopca. Konieczne świadectwa. Wiadomość: Cegielniana № 87, Znamirowska. 1123—3

Przybłąkał się pies biały, żółte łaty, brytan, w poniedziałek, dnia 23-go stycznia. Ul. Ogrodowa № 34, A. Dubicka. 095 1

Pracownik biurowy poszukuje odpowiedniej posady biurowej. Oferty proszę nadsyłać do adm. „Głosu Polskiego" pod „Pilne". 1097—1

Poszukiwana panienka do 4-o letniej dziewczynki, jak również do gospodarstwa. Pierwszeństwo ma niemka. Piotrkowska № 117, w podwórzu, Trajch. 1105—2

Poszukuję 2-ch pokoji z kuchnią umeblowanych lub nie. — Oferty pod „400 — 500" do Admin „Głosu".

Pracownia sukien i kostjumów przyjmuje suknie balowe. Ceny zniżone. Duży wybór ostatnich modeli Orla 10 m 11

Rysunku i malarstwa udziela profesor gimnazjalny. Zielona 29, I p., od 3—4 po poł. 135—1

Siano i słomę prasowaną oraz owies poleca Spółka Akc. Handlu Ziemiopłodami, Sienkiewicza 40, tel. 782. 1112—3

Skradziono portfel, zawierający 39 tys. mk gotówką, czek na 4 funt sterlingów, dowód osobisty na im. Icka Nisenbauma oraz 4 świadectwa na krowy Al. I-go Maja 37. 1078-3

Samochód ciężarowy 3 i pół tony tanio sprzedaje „Mercator" Piotrkowska 84; Telefon 887 037—5

Skrzypce stare i flet z słoniową kością, 13 kl. do sprzedania Składowa 26 m. 3, od 5 — 7. 1068-3

Zagubione dokumenty

Cywińska Regina zgubiła paszport wraz z sakiewką. Łaskawy znalazca zechce zwrócić: ul Ludwiki 26. 997-3

Głowińska Mila i Janina Kahanówna zgubiły matrykuły szk. im. El. Orzeszkowej 1104—1

Grauman Szlama zgubił paszport niemiecki, wydany w Warszawie. 096 3

Guttman Tadeusz zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1020—3

Kron Izrael zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi 80 3

Jurecki Franciszek zgubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Łodzi.

Krzętowski Aron zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 075-3

Markowicz Chaim zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1099—3

Rozen Lipa zgubiła portfel zawierający tymcz. dowód osobisty oraz metrykę urodzenia 035—3

Schmidt Klara zgubiła dowód osobisty wyd w Łodzi. 129—3

Tomaszewski Jan zgubił dowód osobisty, wyd w Łodzi, oraz kartę powołania r. 1881. 1053—3

Wincygster Natan zgubił paszport zagraniczny, wyd. w Łodzi. 1050—3

Wólk Fajga Udel zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 061—3

Zylbersztajn Szlama Jakób zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 1016-3

Zylbersztajn Anna zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1 19—

Zgubiono zaświadczenie Morgilnera Majera Szoela z żoną Mindlą i córką Fanią z m. Skałat, Województwo Tarnopolskie z d. 4.I 1922 r. L. 20498| 1025—3

Dom

w Lesznie z nowoczesnym składem o 2 oknach wystawowych w najlepszym punkcie, nadający się dla każdej branży zaraz do sprzedania. Informacji udziela Wład. Reichelt, Leszno w Poznańskiem, Rynek 35. 1122—3

Nowe kostjumy

maskaradowe do wypożyczania M. Hermann Nawrot 35 fr. II p. 1136—3

Urządzenie

sklepowe kolonialne do sprzedania. Oglądać u dozorcy domu ul Ewangielicka 17. 136—3

Szafę dużą

biurową, pakowną, do książek, kupię okazyjnie. Oferty do Adm. „Głosu" pod „Szafa duża". 1098 3

Zaginął w sobotę

PIESEK mały

biały, bronzowe znaki. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Południowa № 58, Leder. 1094—1

Potrzebna

wykwalifikowana sprzedawczyni do sklepu manufakturowego. Zgłaszać się: Kilińskiego 135 m. 6, między 2—3 po poł. lub 8—9 wiecz 1106—1

Maszyna do pisania

fabrycznie nowa, „Mercedes", model z 1921 roku № 3, z alfabetem polsko-niemiecko-francuskim i do zamiany rosyjskim, do sprzedania Wiadomość: ul. Piotrkowska № 83, m 8, między 1—3 po poł. 986—3

KURSA MATURYCZNE I UZUPEŁNIAJĄCE

„Nauka"

w Krakowie, ul. Jasna 15.

przygotowują do matury gimnaz realnej, seminar., do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa i indywidualna i systemem korespondencyjnym. 2|1—24

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 650 —, Kwartalnie Mk. 1950 —. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk NADESŁANE: przed tekstem 120 mk, w tekście 150 mk. po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 5000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Marceli Sacha. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86